ROK III. WTOREK 20 CZERWCA 1933. Nr. 25 (114).
CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

ILUSTROWANY KURJER SPORTOWY

RAZ DWA TRZY!

Z MECZU TENISOWEGO WŁOCHY-POLSKA.

Włoski tenisista Sertorio, pogromca Hebdy w akcji.

57 MOTOCYKLISTÓW WZIĘŁO UDZIAŁ w VI. GRAND PRIX POLSKI.

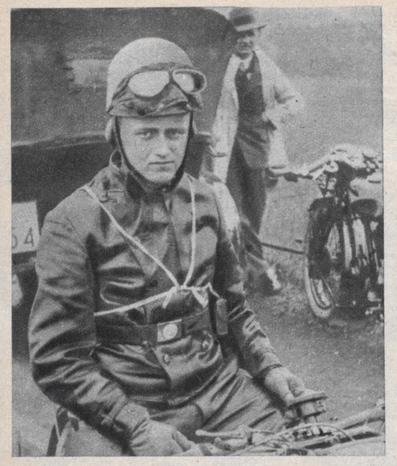

Bogusławski.

Katowice, 18 czerwca.

Kiedy w dniu 11 maja b. r. 14 klubów motocyklowych, zrzeszonych w Śląsko-Dąbrowskim Okręgowym Związku Motocyklowym, przyjęło propozycję P. Z. M. z Warszawy przeprowadzenia dorocznego wyścigu o „Wielką Nagrodę" Polski, to w dniu 18 czerwca wielu, nawet najbardziej zagorzałych zwolenników motocyklizmu w łonie samych gospodarzy wątpiło, aby było możliwem należyte wywiązanie się z przyjęcia tak odpowiedzialnych obowiązków.

Stanowisko ich nie było bez „ale" — gdy nadeszła jeszcze smutna konieczność *zrezygnowania z dotychczasowej starej trasy na trójkącie szos pod Katowicami*, z powodu katastrofalnego jej stanu. Trudnym poza tem problemem była kwestja startu zawodników zagranicznych, przyczem odpadła ze względów zasadniczych sprawa zaproszenia kierowców *niemieckich*, najłatwiejszych do sprowadzenia.

Niezwalczona żądza rehabilitacji za rok 1931, oraz podrażniona ambicja na skutek powierzenia tej imprezy w roku ubiegłym Poznaniowi, przemogły nietylko te trudności, ale i następne stokroć większe, jakiemi były: przygotowanie nowej trasy i sprowadzenie kierowców zagranicznych. Gdy jednak w ciągu niespełna jednego dnia wynaleziono znakomitą wprost trasę napół asfaltowo-kostkową tuż pod Katowicami, biegnącą z miasta przez Wełnowiec—Chorzów—Król. Hutę—Dąb napowrót do Katowic, to zaszła znów konieczność całkowitego wstrzymania najsilniejszego właśnie w tych miejscach na Śląsku ruchu osobowego i towarowego.

Unieruchomić teraz w największym ośrodku przemysłowym, najgęściej zaludnionym, całą sieć kolei elektrycznych i specjalnych linij autobusowych, posiadających stałe połączenia z zagranicą i Śląskiem Opolskim, nie mówiąc o licznych bocznicach kolejowych, gdzie zainteresowanemi były nietylko władze państwowe, samorządowe, ale i cały szereg instytucyj prywatnych... było naprawdę wyczynem, zasługującym na największe uznanie i pochwałę. Wkońcu doprowadzono do tego, iż w dniu wyścigu ta część Śląska pozostała jakby obumarła.

—Sprawa zaangażowania jeźdźców zagranicznych, rozpoczęta tragicznie, przybrała wkońcu charakter *humorystyczny*. Natrafiono oczywiście na trudności... paszportowe. Nie pomogła tu interwencja P. Z. W.! Czuć było zbliżającą się katastrofę i blamaż gospodarzy. Przez parę dni chodzili wszyscy w komitecie... smutni — naraz twarze się rozjaśniły, a uśmiech zadowolenia i zwycięstwa zapowiadał sensację. Podobno znalazł się ktoś, kto pojechał! Niewiadomo tylko, czy na paszport, czy bez! Ale pojechał nietylko do Austrji, ale nawet do Czechosłowacji, a do Budapesztu leciał... samolotem! I wszystko załatwiono w porządku.

Aby zilustrować ogrom włożonych wysiłków, sięgnąć trzeba nieco do danych statystycznych. Pomijając liczbę

80 przeszło zgłoszonych kierowców,

co jest *nowym rekordem w historji naszych „Grand Prix"* (w Poznaniu stanęło w r. ub. zaledwo kilkunastu) — w pracach komitetu zajętych zostało przeszło *60 pracowników* łącznie ze wszystkiemi komisjami. Samych biletów wstępu oddano do sprzedaży w sumie... 100.000! do czego zaangażowano 350 lotnych kasjerów i 100 przeszło kontrolerów. Do użytku publiczności przygotowano *trzy wspaniałe trybuny:* pod Katowicami, Chorzowem i Król. Hutą. Służbę bezpieczeństwa pełniło *400 funkcjonarjuszy policji*, specjalnie zwerbowany Związek rezerwistów, straż ogniowa i kopalniana, w łącznej liczbie ponad 1.000 osób. Znakomicie przygotowaną została strona techniczna.

Imponująco przedstawiała się sprawa nagród honorowych i pieniężnych. W sumie dla jednej kategorji przypadło aż... 5 nagród, poczynając od „Wielkiej Nagrody" p. Prezydenta R. P., p. Marsz. Piłsudskiego, Wojewody śląskiego, Ministra robót publicznych, P. U. W. F., P. Z. M., marsz. Sejmu śląskiego, miast Katowic i Król. Huty i t. p.

W sumie cała impreza, do chwili uruchomienia jej, kosztowała gospodarzy ponad *25.000 zł.*

Pocieszającym faktem są liczne zgłoszenia odnośnie do których kierować się musiano względami oszczędnościowemi. Przez to odpadli *Włosi, Jugosłowianie* i *Szwedzi*. W komplecie natomiast zjechali *Czesi* oraz *Austrjacy*, na własnych samochodach, względnie motocyklach, wioząc maszyny wyścigowe w przyczepkach.

Już od piątku rozpoczęli oni próbne treningi wraz z kierowcami naszymi, którym przewodził stary znajomy na Śląsku, *Alvensleben* z Pomorza, nie mający wraz z gośćmi słów uznania dla doskonałej trasy! Czasy, jakie zawodnicy uzyskiwali na treningach, przeszły wszelkie uczekiwania. Dość powiedzieć, iż swobodnie (!) jechali jeszcze przy szybkości... *160 km. na godzinę!*

* * *

Katowice, 18 czerwca (tel.). Gwałtowna burza w sobotę wieczór oraz pochmurna pogoda w niedzielę nie odstraszyły miłośników sportu motocyklowego, którzy w imponującej liczbie

ponad 70.000 osób

zalegli trasę. — Publiczność szczelnie wypełniła wszystkie trzy trybuny i obsadziła trasę wzdłuż rowów, parkanów i dachów okolicznych zabudowań. Ruch na całej trasie został już w południe wstrzymany.

Punktualnie o godz. 15 rozpoczął się start maszyn. Do zawodów zgłosiło się 80 zawodników, z czego na starcie stanęło 57, mianowicie *13 z Czechosłowacji, 7 z Austrji, 1 z Gdańska i 36 z Polski.*

Start odbywał się kategorjami, począwszy od

Eli Hladkova (Czechosłowacja) w rozmowie z kierownikiem meetingu p. Pollakiem.

najsilniejszej, t. j. do 1.000 ccm., w której wzięło udział 11 kierowców, mianowicie: *Wroński* (Polska), *Waschek* (Czechosłowacja), *Schreiber* (Polska), *Telechun* (Polska). *Kurzawa* (Czechosł.), *Bathelt* (Polska), *Karuga* (Polska), *Radziecki* (Polska), *Nagengast* (Polska).

W minutę później ruszyła kategorja 500 ccm. w liczbie 19 kierowców, mianowicie: *Bachman, Dohnal, Dumlich, Balcza* (Czechosł.), *Geyer, Schneeweiss, Walla, Zimmer* (Austrja), *Alvensleben, Kopiec, Mydlak, Fichtel, Serbeński, Frankowski, Korytyński, Bański, Lukas, Deichreber i Gembala* (Polska).

Bezpośrednio po nich wyruszyła kategorja 350 ccm. w liczbie 16 zawodników, mianowicie: *Linka, Zukol, Wantuch, Janku, Flaczka* (Czechosłowacja), *Malicha* (Austrja), *Bogusławski, Jung, Drewelich, Zehlich, Paulich, Baron, Blachust, Bresslauer, Howorka, Langer* (Polska).

Na ostatku wystartowała kategorja 250 ccm., 11 zawodników, mianowicie: *Derkacz, Bardas, Hones, Jouchan* (Czechosłowacja), *Bohmann, Schörk* (Austrja), *Kiełpiński, Weil, Szusterówna, Śmigielski, Urbandke* (Polska). W wyścigu po raz pierwszy wzięły udział

dwie zawodniczki,

mianowicie *Ella Hladka* z Pragi i *Szusterówna* z Bielska.

Po pierwszem okrążeniu na czoło wyścigu wysunęli się Polacy *Telehun* i *Bathelt*, mając tuż za sobą elitę Austrji z Wallą i Schneeweissem oraz Polaków Alvenslebena, Gembalę i Wrońskiego. Podkreślić należy, iż walka ta ze względu na doskonałą trasę z minuty na minutę przybierała na sile, wyrażając się w coraz większej szybkości poszczególnych zawodników.

W chwili rozpoczęcia wyścigu nad trasę wystartowała awjonetka Aeroklubu Śląskiego, odbywając trasę grand prix po raz pierwszy drogą napowietrzną, która swojemi ewolucjami wywołała żywe oklaski u publiczności.

Z miejsca wszyscy dochodzą do przekonania, że walka o pierwsze miejsce rozstrzygać się musi między

kierowcami Austrji i Polski.

Czesi w kategorji silniejszych maszyn nie wchodzą tu w rachubę. — Faworytem z Polaków był *Alvensleben* z Pomorza, startujący na Śląsku już po raz czwarty. Z Austrjaków na czoło wysuwali się *Walla*, jeździec obyty ze wszystkiemi torami Europy i *Schneeweiss*, zwycięzca zeszłorocznego wyścigu górskiego w Wiśle.

Przebieg walki.

Dla należytego zobrazowania przebiegu wyścigów należy przedstawić walkę w poszczególnych kategorjach.

W kategorji ponad 500 cm zażarcie walczyli między sobą Polacy: Bathelt, Karuga, Wroński, Telehun i Kurzawa. Niestety walka w tej kategorji kończy się

kompletnem fiaskiem,

albowiem żaden z 11-tu startujących biegu nie ukończył. *Wroński i Telehun odpadli* w 11-tem okrążeniu, Gethelt, faworyt wyścigu wpadł w 16 okrążeniu na drzewo i *wyleciał z maszyny*, wskutek czego musiał wycofać się z biegu. Że jechał doskonale, świadczy różnica 4 minut na jego korzyść, jaka dzieliła go w tym okresie od zwycięzcy wyścigów Walli.

Najgorętszy bój w kategorji 500 ccm.

Najbardziej zacięta walka toczyła się w kategorji 500 cm. Spotkali się tu najwięksi faworyci Walla, Alvensleben, Gembala i Schneeweiss. Walla i Alvensleben prowadzą na zmianę. Inni zawodnicy nie wytrzymują ich tempa i w pierwszych 10-ciu okrążeniach odpadają. Walla idzie świetnie i w czasie tankowania benzyny przez Alvenslebena zyskuje kilkadziesiąt sekund. Polak odbiera jednak tę przeszkodę gościowi, przy nabieraniu benzyny przez tegoż. Niestety brak powietrza w oponach *zmusza świetnie jadącego Polaka do zostania na trasie*, co ku utrapieniu publiczności wyzyskuje

Walla i wpada pierwszy na metę.

W kategorji 350 cm obsadzonej równemi siłami, faworytami byli trzej Ślązacy: Breslauer, *Bogusławski i Baron*, z Czechów *Janku, Zukol i Hladka*, z Austrjaków *Melichar*. Typowani odpadają już w pierwszej połowie a liczne defekty zmuszają *Linka, Trachla, Melichara, Barona, Breslauera i Zukola do wycofania się w 10-ciu pierwszych okrążeniach.* Prowadzenie pozostaje od tej chwili w rękach Polaka *Junga*, który zmienia się z Czechem *Wantuchem i Bogusławskim.*

Pod koniec prowadzi *Langer* z Warszawy, jednak odpada w 19-tem okrążeniu. Żywiołowo jadąca *Hladkówna* z Pragi, mimo upadku w 7-mem okrążeniu startuje nadal, nie wytrzymuje jednak tempa i wycofuje się w 10-tem okrążeniu. Na metę przybywa *pierwszy Czech Wantuch*, jednak przeciw jego zwycięstwu wnoszą gospodarze *protest*, albowiem przy tankowaniu benzyny miał on „zapuszczony" motor.

W kategorji 250 ccm wymienić należy doskonałego *Weila z Poznania*, który do ostatniej chwili toczył zaciętą walkę z Czechem *Jouhanem*, ulegając mu o ułamek czasu. Na 8 startujących wyścig ukończyło 3-ech.

Reasumując przebieg wyścigów podkreślić należy 2 momenty:

świetną trasę i nienotowaną dotychczas szybkość.

Alvensleben, zdobywca drugiego miejsca w wyścigu o „Grand Prix".

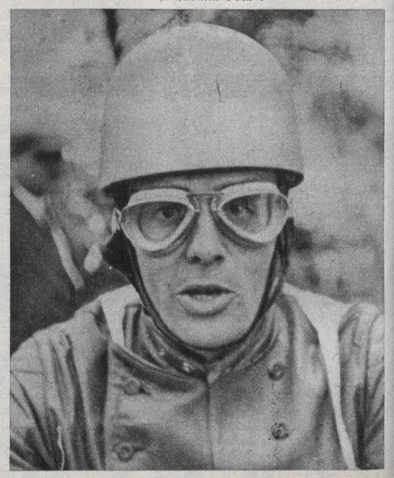

Zawodnicy austrjaccy, bywalcy po torach Europy, nie mieli dla trasy słów uznania. Doskonała też trasa była przyczyną ogromnej ilości wypadków i „redukcyj" zawodników, kierowcy bowiem, widząc przed sobą długie proste pokryte asfaltem ulice, zapominali o wytrzymałości maszyn i wyciągali na nich możliwie największe szybkości, poczem naturalnie po przejechaniu pewnej odległości z szybkością ponad 100 km, motory nie wytrzymywały biegu do końca.

Rekordem szybkości był czas Walli,

który w jednem okrążeniu uzyskał przeciętną szybkość 147 km, a czas okrążenia 14 km wynosił 5.41 min.

Szczegółowe wyniki biegu „Grand Prix Polski" przedstawiają się następująco:

W kategorji ponad 500 ccm *żaden z zawodników nei ukończył biegu.* Najlepszym kierowcą, który przebył najwięcej bo 16 okrążeń, okazał się *Bathelt* (Polska), który zająłby bezwątpienia pierwsze miejsce.

W kategorji 500 ccm na 19 startujących wyścig ukończyło 3-ech: 1) *Walla Józef* (Austrja), zwycięzca Grand Prix w czasie 2,35.48.79 godz. na „Rudge", 2) Alvensleben (Polska) 3,03,35,83 godz.

W kategorji 350 ccm na 16 startujących wyścig ukończyło 6-ciu: 1) *Wantuch* Arno (Cz) na „Rudge" 2,40,07,62 godz., 2) *Jung Hubert* (Polska) na „Northonie" 2,40,10,65 godz., 3) Bogusławski (Śląsk Polska) 2,41,36,40, 4) Drewelis (Warszawa) 2,47,40,38, 5) Janku (Cz) 3,13,05,50, 6) Paulisz (Polska) 3,14,33,31.

W kategorji 250 ccm na 11 startujących wyścig ukończyło 3-ech: 1) *Jouhan* (Cz) 2,08,03,55 godz., 2) Weil (Poznań, Poska) 2,08,48.97,3) Smigielski (Polska) 2,35,08,55.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, na skutek wniesionego protestu w kategorji 350 ccm przeciw kierowcy Wantuchowi *komisja sportowa protest uwzględniła i wykluczyła tego zawodnika z listy uczestników wyścigu*, przyznając pierwsze miejsce *Jungowi* (Polska). Wantuch pomieszczony został w tej kategorji poza konkursem.

Po obliczeniach okazało się, że przeciętna szybkość zwycięzcy Walli wynosiła *108 km na godzinę.*

Wśród żywiołowych oklasków Walla przemówił przez mikrofon do zebranej publiczności, wyrażając radość, iż startując po raz pierwszy w Polsce, zdobył najcenniejszą jej nagrodę, ofiarowaną przez Prezydenta Rzplitej.

* * *

Żałować należy, iż mimo tak doborowej klasy kierowców polskich musieli oni oddać zwycięstwo Austrjakowi. Sam zwycięzca Walla podkreślił, iż za najgroźniejszego swego przeciwnika do ostatniej chwili uważał Alvenslebena.

Z okazji wyścigów odbył się

zjazd plakietowy do Katowic,

który cieszył się ogromną frekwencją. Reprezentowane były wszystkie ośrodki sportu motocyklowego w kraju, w liczbie ponad 200 maszyn. Przybyli uczestnicy z Warszawy, Krakowa, Kielc, Częstochowy, Łodzi, Pabjanic, Bielska, Zakopanego, Bydgoszczy itd. Z Czechosłowacji przybyła specjalna wycieczka w liczbie 60 maszyn.

Wszyscy uczestnicy zjazdu otrzymali pamiątkową plakietę z winietą G. Śląska.

Wieczorem o godz. 10-tej odbyło się uroczyste rozdanie nagród, którego dokonał wicewojewoda śląski dr *Saloni* w otoczeniu przedstawicieli władz oraz związków sportowych. Nagrodę p. Prezydenta Rzplitej otrzymał *Józef Walla* (Austrja), zwycięzca VI Grand Prix Polski, któremu równocześnie przypadła nagroda pieniężna w wysokości 1.000 zł. za najlepszy czas dnia.

W kategorji 1.000 cm. nikomu nagrody nie przydzielono, ponieważ żaden z zawodników wyścigu nie ukończył.

W kategorji 500 ccm. nagrodę prezydenta m. Katowic, jako pierwszy w tej kategorji, zdobywa również Walla, przyczem otrzymuje nagrodę pieniężną w kwocie 250 zł. Drugą nagrodę, puhar O. Z. M. otrzymuje Alvensleben wraz z nagrodą wojewody śląskiego dra Grażyńskiego, przeznaczoną dla najlepszego Polaka. Trzeci w tej kategorji *Fichte* otrzymuje nagrodę O. Z. M. i pamiątkową plakietę. Nagrodę przechodnią ministerstwa robót publicznych, przeznaczoną dla mistrza Polski, zdobywa Alvensleben.

W kategorji 350 ccm. *Jung* (Polska) otrzymuje za pierwsze miejsce puhar firmy „Stamar" i kwotę 250 zł., jako nagrodę pieniężną. Drugi z rzędu *Bogusławski* (Polska) otrzymuje puhar OZM. oraz nagrodę *marszałka Sejmu śląskiego*, przeznaczoną dla najlepszego zawodnika śląskiego. Trzeci *Drewelich* (Polska) otrzymuje pamiątkową plakietę bronzową. Tytuł mistrzą w tej kategorji zdobywa *Jung*, uzyskując nagrodę przechodnią PZM.

W kategorji 250 ccm. pierwszą nagrodę otrzymuje *Juchan* (Czechosłowacja) w postaci figury oraz kwotę 150 zł. Drugą nagrodę otrzymuje *Weil* (Polska) oraz przechodnią nagrodę Państw. Urzędu W. F., jako mistrz tej kategorji. Za trzecie miejsce *Śmigielski* (Polska) otrzymuje pamiątkową plakietę w bronzie.

Zawodniczka z Pragi, na żywiołowo za imponującą jazdę, aczkolwiek biegu nie ukończyła, otrzymała puhar O. Z. M., oraz obdarowana została kwiatami.

Na zakończenie całej tej imprezy, które ze wszystkich wyścigów Grand Prix wypadła najpotężniej, gromadząc na starcie rekordową dotychczas ilość zawodników, oraz przewyższając ramami organizacyjnemi wszystkie dotychczasowe imprezy sportowe, niepodobna pominąć milczeniem tych, których zasługą było przeprowadzenie tego poważnego wyczynu. Na tem miejscu wymienić należy przedewszystkiem prezesa O. Z. M. p. mjra Kowalówkę, komisarza wyścigów p. Czarneckiego, kierownika meetingu p. Pollaka, oraz p. Cieszanowskiego, których żmudnym wysiłkiem i wieloduiową pracą wyścig ten osiągnął pożądane rezultaty tak pod względem sportowym, jak i organizacyjnym.

prawdziwej rozkoszy golenia

1 Pieniąc się, rośnie 250-krotnie.

2 W ciągu jednej minuty czyni najtwardszy zarost gotowym do golenia.

3 Nałożony na twarz nie zasycha przez 10 minut.

4 Zwarta piana nadaje włosom zarostu właściwe położenie potrzebne do golenia.

5 Wyrabiany z olejków owoców oliwnych i palm, działa zbawiennie na naskórek twarzy. Jeszcze dziś powinien Pan się przekonać, jak dobrze Pan się ogoli kremem do golenia Palmolive.

Prosimy kupić jedną tubę zaraz. Jeśli po użyciu połowy zawartości tuby nie będzie Pan zadowolony — prosimy opróżnioną do połowy tubę odesłać do Colgate-Palmolive Sp. z o. o., ul. Rymarska 6 w Warszawie a otrzyma Pan natychmiast zwrot pieniędzy.

Średnia tuba: Zł. 1,25
Duża tuba: Zł. 3,—

Krem do golenia PALMOLIVE

Regaty wioślarskie w Krakowie

Pierwszemi regatami wioślarskiemi w tegorocznym sezonie, zorganizowanemi na szerszą skalę były regaty *Oddziału Wioślarskiego Sokoła w Krakowie*. Regaty te zebrały na starcie 12 osad, z miejscowych klubów a więc Oddziału Wioślarskiego Sokoła, AZS., Wojsk. K. Wiośl. i Polic. K. S. Jedyna z zamiejscowych osad przybyła *czwórka Wojsk. K. S. Pogoń Wilno*, która zaprezentowała się z jaknajlepszej strony, wygrywając bieg czwórek.

Z pozostałych osad należy wymienić *ósemki AZS i OWSK.*, które stoczyły nadzwyczaj interesującą walkę, oraz *dwójkę OWSK.*

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco: bieg I. czwórki półwyścigowe nowicjuszy: I. *OWSK.* w. o. w składzie: Drobniak, Ochalski, Słysz, Gorączko, J. Długoszewski, osada AZS. spóźniła się na start. Starter w myśl regulaminu po odczekaniu 15 minut wypuścił osadę OWSK. w. o. Bieg III. dwójki: wygrywa pewnie *osada OWSK* w składzie: St. Irlik i Wł. Długoszewski, st. L. Trzciński, czas 3:51, 2) AZS 3:54.8. Bieg III. czwórki półwyścigowe pań: 1) *AZS* w składzie: Pietraszewska, Pilarska, Krzepowska i Lorancówna, st. dr. Popielówna, 2) OWSK o 4 sek. w tyle.

Bieg. IV czwórki: 1) *WKS. Pogoń Wilno* w składzie: Hawryłkowicz, Matwiejczyk, Korchow, Zawadzki, st. Nowicki, w czasie 4:04.6, 2) Wojsk. Klub Wiośl. Kraków 4:09.8. Bieg V. czwórki półwyścigowe nowicjuszy: 1) *AZS* w składzie: Płonka, Bielecki, Woźniakiewicz, Gdowski, st. Wusatowski czas 3:40.6, 2) Policyjny K. S. 3:48.2, 3) OWSK. Bieg VI. ósemki 1) *AZS* w składzie: Verey, Pietraszewski, Zemanek, Naparzewski, Dudziński, Lejman, Balicki i Roni 3:11.4, 2) OWSK. 3.12.8.

Punktacja w kat. męskiej: 1) AZS. 39 pkt., 2) OWSK. 21 pkt., 3) WKS. Pogoń 18 pkt., 4) Polic. K. S. Kraków, 5) Wojsk. K. S. Kraków po 1 p. W kat. kobiecej: 1) AZS. Kr. 7 p. 2) OWSK. 1 p.

Tłumy publiczności na trybunach.

Zwycięzca Józef Walla na wirażu.

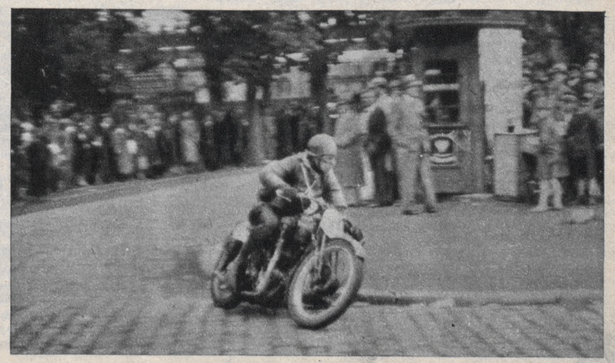

KALEJDOSKOP SPORTOWY

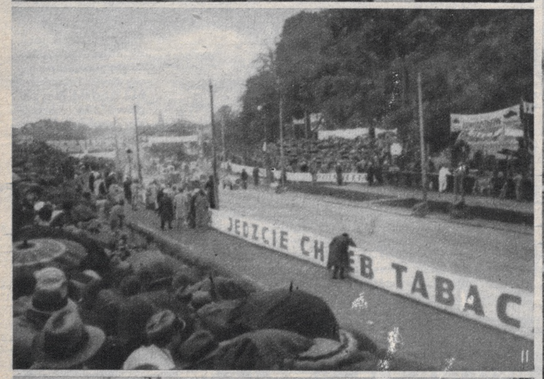

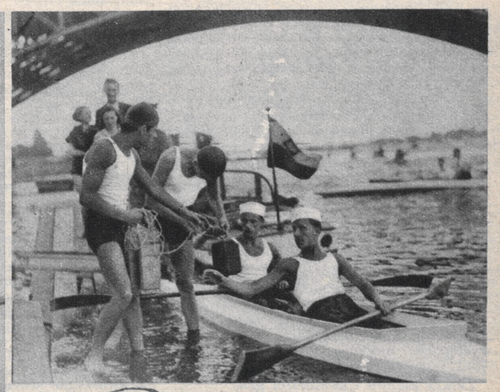

Powyżej zmiana sztafety kajakowej, która wiezie bryłę węgla ze Śląska do Gdyni. Kajakowcy śląscy wręczają bryłę węgla warszawskiej drużynie harcerskiej. Na lewo 10) Mistrzyni Polski w tenisie Jadwiga Jędrzejowska według rysunku jednego z artystów malarzy. Poniżej: 11) Grupa tenisistów ŁKS'u i Union-Touringu w Łodzi po meczu zakończonym zwycięstwem Union Touringu 8:1.

Na lewo od góry ku dołowi: 1) Grupa uczestników wyścigu automobilowego we Lwowie z komisją sportową M. K. A. po odprawie przed pałacem Sztuki na Targach Wschodnich we Lwowie, 2) Widok na trasę automobilowych wyścigów we Lwowie przed startem. 3) Fragment otwarcia przystani Policyjnego Klubu Sportowego pow. Wilno w Trokach. Na zdjęciu powitanie woj. wileńskiego Jaszczołta na przystani. Powyżej 4) Doskonały zawodnik gimnazjalnego K. S. w Inowrocławiu Wiśniewski (na prawo), który podczas ostatnich zawodów na święcie W. F. uzyskał doskonały czas na 100 m. 11 sek.

Powyżej 5) Polska ekipa hipiczna, która zdobyła puhar Narodów na konkursach warszawskich. Stoją od lewej rtm. Lewicki, rtm. Szosland, rtm. Kulesza i por. Ruciński.

Na prawo: 6) Czołowy tenisista Tłoczyński według rysunku jednego ze znanych artystów malarzy.

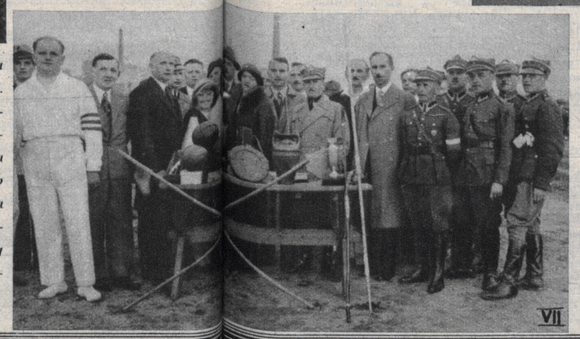

Na lewo: 7) Grupa organizatorów i sędziów „Dnia sportu" młodzieży łódzkich szkół średnich z kierownikiem Okr. Urzędu W. F. i P. W. w Łodzi ppłk. Cieślakiem (x). Powyżej: 8) Łukasik w skoku wzwyż na zawodach lekkoatletycznych „Kuźni młodych" w Warszawie.

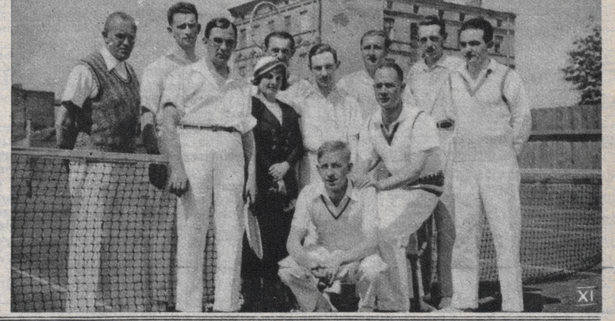

JEDYNE CZWARTKOWE ZAWODY LIGOWE.

CRACOVIA—PODGÓRZE 4:2 (3:0).

Kraków, 15 czerwca.

Niebiosa nie są łaskawe dla Podgórza. Deszcz, wróg każdego skarbnika, przyczepił się do każdej imprezy tego klubu, doświadczając go boleśnie. Fatalna pogoda zamiast spodziewanych 4.000, ściągnęła zaledwie około 2.000 widzów, którzy nie mogli uskarżać się na brak emocji bardzo rozmaitej natury.

Cracovia wygrała, udowadniając swą wyższość w pierwszej połowie gry. Zwycięstwo to jednak po grze drugiej połowy

wisiało w powietrzu.

Wynik mógł też brzmieć zupełnie inaczej. Doszedłszy stosunkowo łatwo do rezultatu 4:0, atak białoczerwonych poprostu przestał grać, pozostawiając wszystko pomocy. Skutki nie dały długo czekać na siebie. Wyczerpanie pomocy stworzyło *lukę*, przez którą poczęły sunąć ofenzywne pociągnięcia Podgórza, które znalazło teraz dość siły, by z werwą atakować i strzelać bramki zaskoczonym tyłom Cracovii. Każda dalsza minuta pogarszała sytuację Cracovii, nie mogącej otrząsnąć się z chaosu. Przy większej umiejętności ataku, Podgórze mogło sprawić w tym czasie *niespodziankę*.

Białoczerwoni przed i po pauzie, to

dwa kontrastowo różne zespoły.

W pierwszej grali, demonstrując piękne akcje trójki ataku, wzorowe współgranie z pomocą, wogóle pokazywali to, czego niestety tak mało na boiskach widujemy. Słowem, zadowolili zwolenników prawdziwej gry. Kisieliński był w tym czasie alfą i omegą wszystkich poczynań ofenzywnych, zadziwiając ruchliwością, czystemi podaniami i strzałem. Również i *Malczyk* był wówczas pożyteczny, mimo odrobiny egoizmu. Do obu przystosowali się rezerwowi *Zembaczyński, Czarnik i Tokar*. Ci sami ludzie po 4:0 byli *nie do poznania*. Przedewszystkiem Malczyk. Jego przesadne wózkowanie spowodowało rozbice jednolitości ataku Cracovii. Odtąd tej linji nie było.

Dobra gra pomocy w całej linji przyczyniła się walnie do zwycięstwa. Wysiłek na mokrym terenie zrobił swoje, a atak „wykończył" pomoc doszczętnie, to też w końcowych momentach i ta linja straciła panowanie nad grą, zdaną wkońcu na obu obrońców. Tymczasem tak *Pająk*, jak i *Doniec* nie opanowali jej w tym gorącym okresie pod względem taktycznym. Gdy napastnicy Podgórza dochodzili do pola karnego, obrońcy zamiast wkraczać, wpuszczali ich w pole karne, pozwalając strzelać. Ten błąd obrony podważył dobre wrażenie całej gry. Niezbyt szczęśliwie wypadła też rola *Otfinowskiego* w okresie przewagi Podgórza. Niecelowa bierność bramkarza ułatwiła przeciwnikowi sukces.

Obie drużyny wystąpiły bez wojkowych.

Podobnie, jak w Cracovii *Lasoty*, brakło Podgórzowi wojskowych, którym zabroniono udziału w zawodach. W ataku pojawili się dwaj młodzi rezerwowi *Wacław i Hodur*, oraz wyzdrowiały *Gamaj* na lewem skrzydle. Pozornie osłabiona ta linja okazała po przerwie tyle zapału i dobrej gry, że przy odrobinie szczęścia mogła była sprawić największą niespodziankę tego roku. *Kowalkowski i Gamaj* podciągali cały atak, któremu Mycoń wcale dobrze wtedy przewodził. Szwankował jedynie strzał.

Pomoc Podgórza cieszy się zasużenie dobrą marką, co i tym razem potwierdziła. Jak zwykle, Kret przedstawiał w niej najciekawszą postać. Obrońcy z trudem bronili się przeciw kombinacyjnym akcjom napadu Cracovii, ale potem w pojedynkach okazali się grupą lepszymi. *Koczwara* w bramce miał bardzo dużo zajęcia.

Do zawodów stanęły drużyny w składach: Cracovia: Otfinowski, Pająk, Doniec, Seichter, Żiżka, Mysiak, Czarnik, Tokar, Malczyk, Kisieliński, Zembaczyński. Podgórze: Koczwara, Kasina II, Hausner, Brożek, Kret, Otfinowski, Kowalikowski, Hodur, Mycoń, Wacław, Gamaj.

Mokry teren bardziej odpowiada lepszej technicznie Cracovii, to też od pierwszej chwili zaznacza się jej przewaga. Motorem akcji ataku jest *Kisieliński*, któremu dobrze pozostali sekundują. Kilka bardzo pięknych kombinacyj kończy się na Koczwarze, który nie jednak w stanie przeszkodzić dwu bramkom *Tokara i Czarnika* w 14 i 18 min., uzyskanym po bardzo ładnych akcjach napadu Cracovii. Momenty oblężenia bramki Podgórza bywają teraz częstszemi, a do strzału dochodzi nawet pomocnicy. Atak Podgórza w tym okresie rzadko zdobywa się na poważniejszy wypad, likwidowany zwykle już przez pomoc białoczerwonych. Trzeci punkt Cracovii pada w 38 min. z rzutu karnego za „sfaulowanie" Kisielińskiego przez obrońcę Podgórza. *Kisieliński* wykorzystał sam rzut karny. Powodzenie psuje gracze Cracovii. Nonszalancja zatraca skuteczność gry. Atak Podgórza zagląda częściej na połowę Cracovii, niepokojąc Otfinowskiego.

Cracovia gra po pauzie już słabiej, ale jeszcze zdobywa się na wysiłek, by z kombinacji trójki wyzyskać czwarty punkt przez *Kisielińskiego* w 9 min. Jeszcze kilka minut gra należy do Cracovii, gdy *Tokar* trafia w słupek. Atak osiada teraz na laurach. Pomoc pracuje z coraz większym wysiłkiem. Teraz właśnie drużyna podgórska podwaja swoje usiłowania zdobycia bramki. Skrzydłowi uwalniają się z opieki pomocników Cracovii. W 21 min. *Kowalkowski* na „spalonym" otrzymuje piłkę, którą po biegu *skierowuje do bramki* spokojnie wyczekującego Otfinowskiego. Po chwili sędzia wyrównuje, odgwizdując niebyły „spalony". Podgórze gra dalej z całem poświęceniem, łatwo dając sobie rady z wyczerpanym przeciwnikiem. W 28 minucie po wolnym Pająk „kiksuje", piłkę chwyta i gubi Otfinowski, a nadbiegający *Hodur* zmienia wynik na 4:2.

Cracovia gra dotąd bez głowy.

Wszystko, co robią jej gracze, trąci bezsilnością. — Chaosu pod bramką Cracovii nie umie jednak atak Podgórza wyzyskać, mimo b. wielu pozycyj. Dopiero w 36 min. udaje się *Hodurowi* strzał zbliska, jednakże sędzia odgwizdał przedtem „spalony", co do którego trzeba mieć wątpliwości. Do końca zawodów Podgórze posiada możliwości zdobycia bramki na zdenerwowanym przeciwniku.

Sędzia p. Seidner mylił się często. *J. K.*

X

Zakończenie międzynarodowych zawodów konnych.

W poniedziałek zakończone zostały wielkie międzynarodowe zawody konne w Łazienkach dwoma konkursami. Pierwszy konkurs, t. zw.

konkurs zwycięzców

im. ks. Radziwiłła przeznaczono dla koni nagrodzonych w tegorocznych konkursach. Jeśli chodzi o „parcours", obejmował on 18 przeszkód wysokości ok. 140 cm., a szerokości ok. 5 m.

Wyniki konkursu były nast.:

1) rtm. *Lewicki* na „Kikimora" 10.5 bł., czas 2:20, 2) por. Cavaille (Francja) na „Reine Olga" 11 3/4 bł., czas 2:13, 3) rtm. Skupiński na „Promieniu" 12 3/4 bł., 4) por. Skarżyński na „The Lad" 15 bł., 5) rtm. Szosland na „Owocu" 16 bł.

Ostatnim konkursem był

konkurs pożegnalny

im. H. Zandbangowej. Parcours był identyczny z poprzednim, tylko przeszkody były o 10 cm. niższe. Był to zatem parcours nieco za ciężki, jak na konkurs pocieszenia, ale kierownictwo powodowało się przypuszczalnie dużą ilością zapisów, a mianowicie 163. Startowało jednak tylko *68 koni*. Trzecia część koni, skutkiem ciężkiego parcours nie zdołała ukończyć biegu, a wypadków było dużo. Por. *Komorowski złamał obojczyk*, rtm. *Nieniewski odniósł także poważne obrażenie*, a p. *Chodkiewiczówna tylko cudem uniknęła przykrych ewentualności.*

Rezultaty konkursu były nast.:

1—2) razem rtm. *Szosland* na „Owocu" i kpt. *Biliński* na „Rabusiu" po 4 błędy czas 1:59, 3) kpt. Dąbski-Nehrlich na „Nero" 4 bł. 2:00.8, 4) por. Tiliere na „Cambronne" 4 bł. 2:01.8, 5) kpt. Cavaille (Francja) 7 bł., 6) rtm. Starnawski na „Sasie" 7 bł., 7) por. Sokołowski na „Hanibalu", 8) rtm. Szosland na „Redgleadt", 9) kpt. Biliński na „Nanie", 10) por. Cavaille na „Spergule", 11) por. Nowak na „Toreadorze", 12) por. Galica na „Orlicy", 13) por. Nieniewski na „Savannah" — wszyscy po 8 bł.

* * *

Z żalem opuszczaliśmy w poniedziałek stadjon Łazienkowski. Z żalem, że tak ciekawe konkursy, na europejską skalę zakrojone i świetnie zorganizowane, już się skończyły. Jeśli chodzi o ich wartość sportową, to chociaż zapowiadana poprzednio ekipa włoska nie stawiła się na starcie i obniżyła skutkiem tego poziom konkurencyj, jednak byliśmy świadkami całego szeregu emocyj i sensacyj.

Charakterystykę poszczególnych ekip wyczytali czytelnicy w rozmowie z rtm. Konem, zamieszczonej w poprzednim zeszycie naszego pisma. Pozostaje nam jeszcze tylko dodać, że

większość zwycięstw przypadła Polakom

co zasługuje specjalnie na podkreślenie. Z takimi jeźdźcami, jak rtm. Szosland na „Alim", rtm. Lewicki na „Kikimorze", możemy pokazać się wszędzie. Posiadamy także jeszcze cały szereg wartościowych par (jeździec z koniem) i jesteśmy pewni, że konkursy tegoroczne były zaczątkiem *nowej ery polskiej hippiki*, że po paru latach „nieszczęść" przyjdą znów „lata tłuste".

A. Sz.

X

PROGRAM KOLARSKIEGO WYŚCIGU DOOKOŁA POLSKI, który odbędzie się 3—15 sierpnia w 13 etapach na trasie 2150 km. przedstawia się następująco: 3 sierpnia Warszawa—Kielce 180 km., 4 sierpnia Kielce—Kraków 183 km., 5 sierpnia Kraków—Częstochowa 160 km., 6 sierpnia Częstochowa—Kalisz 183 km., 7 sierpnia Kalisz—Toruń 189 km., 8 sierpnia odpoczynek w Toruniu, 9 sierpnia Toruń—Ostrołęka, 254 km., 10 sierpnia Ostrołęka—Grodno 200 km., 11 sierpnia Grodno—Wilno 169 km., 12 sierpnia odpoczynek w Wilnie, 13 sierpnia Wilno—Wołkowysk 270 km., 14 sierpnia Wołkowysk—Brześć 240 km., 15 sierpnia Brześć—Warszawa 122 km. Meta na Dynasach.

WISŁA—WARTA 2:1 (1:1).

Kraków, 19 czerwca.

Zbliżający się ku końcowi sezon pierwszej serji rozgrywek ligowych przynosi coraz gorętsze spotkania drużyn, które walczyć chcą o zachowanie swych aspiracyj do wejścia do trójki finalistów. Typowym takim gorącym meczem było spotkanie Wisły z Wartą, która na skutek porażki straciła niemal szanse na wydostanie się ku górze tabeli. Walka o trzecie miejsce w tabeli rozstrzygnie się między Wisłą a Garbarnią, gdyż Ruch i Cracovia są zdecydowanymi faworytami.

Podobna sytuacja jest w grupie wschodniej, gdzie Pogoń, Legja i ŁKS od samego początku górują nad resztą konkurentów. Jednak i tu niespodzianki, jeśli idzie o trzecie miejsce, nie są wykluczone.

Poniżej dajemy przegląd tabel w obu grupach:

TABELA GRUPY ZACHODNIEJ.

Nazwa klubu	Gier	Punktów	Stos. bramek
Ruch	7	12	19:6
Cracovia	7	10	18:10
Wisła	7	7	8:10
Warta	8	6	14:12
Garbarnia	6	5	6:13
Podgórze	7	2	6:20

TABELA GRUPY WSCHODNIEJ.

Nazwa klubu	Gier	Punktów	Stos. bramek
Pogoń	7	10	14:12
Legja	6	8	12:9
Ł. K. S.	6	7	9:2
Czarni	7	7	9:10
Warszawianka	7	5	4:7
22 p. p.	7	3	12:20

Kraków, 19 czerwca.

Inna atmosfera panowała dawniej na zawodach poznańskiej Warty w Krakowie. Drużyna Einbacherów, Stalińskich cieszyła się zasłużonym mirem, jaki zjednała sobie tak świetną grą, jak i traktowaniem przeciwnika. Tłumy, które wówczas zalegały boiska, nigdy na Warcie nie zawiodły się.

Jakże dziś jest inaczej. Sympatje publiczności, nawet tej nieklubowej, znikły całkowicie po ostatnich występach, niczem nie przypominających czasy sławy i popularności Warty.

Znikła piękna i skuteczna gra,

oparta na prawdziwej sztuce, ukazał się natomiast

nowy rys drużyny,

bojowość, ale nie ta, jakiej zawsze pragnęliśmy dla dawnych drużyn Warty czy Cracovii, grających pięknie, ale miękko. Jest faktem, że kontuzje jakoś dziwnie trafiają się *na zawodach Warty, że Kossok, Konkiewicz* czy ostatnio *Reyman II* nie mogli dokończyć zawodów. Może to jest tylko fatum, być może, ale to, niestety,

daje obecnie markę Warcie.

Zwycięstwo Wisły przyjęto entuzjastycznie.

Przyznać zaś trzeba, że było ono

całkowicie zasłużone,

aczkolwiek drużyna jej wystąpiła *w składzie osłabionym, bez wojskowych.* Z konieczności użyta *młodzież* okazała się

bardzo cennym materjałem,

przedewszystkiem dlatego, że wniosła w drużynę *wiele zapału młodzieńczego, szybkości i poświęcenia.* Rezultaty tego okazały się w końcowych fazach gry. Przez 75 minut *w dziesiątkę grająca Wisła*

zerwała się do huraganowego ataku,

wkładając w niego rzadko widzianą ambicję. To przyniosło jej drugi punkt i zwycięstwo.

W drużynie zwycięzców świetnie spisały się

obrona i pomoc.

Jak długo na boisku istniała cała piątka ataku Wisły, grająca wówczas składnie, pomoc spełniała wyłącznie swą zwykłą rolę. Kontuzja *Reymana II* rozbiła spoistość ataku, a to włożyło na pomoc rolę kierowania pozostałymi napastnikami. I tu właśnie

cała linja zdała egzamin świetnie.

Móc podołać zwiększonym obowiązkom defensywnym i jeszcze tak doskonale przeć własny atak zasługuje to wszystko

na wyjątkową pochwałę.

To samo powiedzieć można o obu obrońcach, spełniających nierzadko rolę pomocników. Jedynym błędem taktycznym obrony było mylne ustawianie się przy rzutach wolnych, przez co ułatwiano Warcie zbliżanie się ku samemu bramkarzowi.

Od świetnej gry tych linij odbijała *niepewność bramkarza*, wyraźnie źle czującego się na rozmokłym gruncie.

W ataku ujrzeliśmy tylko dwóch stałych zawodników, t. j. *Artura* i *Reymana II.* Na resztę złożyli się

młodzi gracze rezerwy

Sołtysik, Feret i *Łyko.* Złożona z nich linja ataku pod wodzą Reymana II sprawiła zaraz w pierwszych chwilach *miłą niespodziankę.* Doskonałe podania Reymana wyprowadzały poszczególnych napastników na świetne pozycje, zdobywano teren szybko i gdyby wówczas temu odpowiedziała gra pod bramką, *rezultat zawodów brzmiałby zupełnie inaczej.* Utrata Reymana *zmieniła jakoś grę.* Od tej pory widać usiłowania gry solowej z jeszcze mniejszą skutecznością pod bramką. Stosunkowo najmniej zadowolił *Feret* na skrzydle. Natomiast Łyko i Sołtysik rozegrali się pod koniec i byli stałem utrapieniem Warty.

W jaki sposób Warta wygrała 5:0 z Garbarnią, *trudno dociec* na podstawie pokazu niedzielnego. Niczem, ale to absolutnie niczem zaimponować goście nie mogli, a przecież mieli przeciw sobie osłabionego przeciwnika i zdekompletowanego. Jedynym zawodnikiem, wybiegającym nad mierny poziom, był bramkarz *Fontowicz.* Klasy jego nie poprawiają pojedynki z przeciwnikami, kończone zwykle jakimś urazem.

Bardzo przeciętnie grali obaj *obrońcy.* Najwięcej sukcesów odnosili w unicestwianiu akcyj solowych mało rutynowanych napastników Wisły, nie umiejących wyzyskać wagi ciała. Nic lepiej nie reprezentowała się linja pomocy. *Ofierzyński* pracuje bardzo ofiarnie, ale zbyt wiele uwagi poświęca jednostkom. *Przykucki* ma w sobie najwięcej z rasowego pomocnika. Najsłabszy *Śmiglak.*

W ataku najwięcej do powiedzenia miała prawa strona: *Radojewski—Knioła,* znająca się doskonale. Ostatni nie wyzyskiwał strzału, ponieważ najczęściej przebywał poza atakiem, jako łącznik z tyłami. Podobnie grał drugi łącznik *Nowacki,* znacznie słabszy od poprzedniego. Rezerwowy Schwarz na lewem skrzydle dużo biegał, mniej grał. W środku ataku znajdował się *Szerfke II.* Dobry technik, na terenie mokrym mógł znacznie korzystniej wypaść sam, a także wyzyskać swych towarzyszy.

Skład drużyn i przebieg gry:

Wisła: Kiliński, Pychowski, Szumilas, Kotlarczyk II i I, Bajorek, Feret, Artur, Reyman II, Sołtysik, Łyko. — *Warta:* Fontowicz, Pawlak, Flieger, Przykucki, Ofierzyński, Śmiglak, Radojewski, Knioła, Szerfke II, Nowacki, Schwarz.

Ulewny deszcz i ślizgawica.

POGOŃ—Ł. K. S. 1:0 (0:0).

Lwów, 18 czerwca (Tel.). Po klęsce Pogoni w Łodzi stosunku 5:0 oczekiwano spotkania rewanżowego we Lwowie ze szczególnem zaciekawieniem. Rewanż udał się Pogoni, coprawda w daleko *skromniejszym* stopniu.

W rzeczywistości jednak Pogoń bardziej, niż kiedykolwiek miała sposobność zejść z boiska jako wysokocyfrowy zwycięzca. Przez 3/4 spotkania bowiem przewaga należała do gospodarzy, a jeżeli dobra gra tyłów ŁKS potrafiła unieszkodliwić całą masę pozycyj podbramkowych, to z drugiej strony atak Pogoni chromał, zawodząc w najpewniejszych sytuacjach. Obok braku *Matjasa II* na skrzydle, który na skutek zerwania ścięgna będzie musiał przez dłuższy czas wypoczywać, na nieproduktywną grę napadu Pogoni wpłynęła niedyspozycja *Nachaczewskiego* (Łagodny), przetrzymywanie piłki przez Matjasa, tudzież przedwczesna rezygnacja *Zimmera.* Stosunkowo nieźle wypadła gra obu skrzydłowych. Napastnicy Pogoni — jak zwykle — nadto wybili się w podaniach wszerz, ani razu w ciągu całego spotkania nie usiłując czy to samemu wybiec na pozycję czy też umożliwić to partnerom.

Nic dziwnego przeto, że na szablonowe zagrania napadu Pogoni tyły ŁKS znalazły skuteczną receptę i dopiero błąd *Frymarkiewicza* na parę minut przed końcem spotkania umożliwił Pogoni uzyskanie zwycięskiej bramki. Atak Pogoni w dniu tym był

najsłabszą częścią

drużyny lwowskiej, dobrze bowiem naogół grała pomoc z *Kucharem,* na środku, która wobec anemicznej gry napadu ŁKS nie miała zresztą trudniejszego zadania. Podobnie w zupełności dopisała trójka obrony. ŁKS był niezły w defenzywie, natomiast pociągnięcia ofenzywne Łodzian nie miały wyrazu. Dwa lub trzy groźniejsze zadania w ciągu drugiej połowy, dwa efektowniejsze strzały *Herbstreicha* — to było wszystko, na co potrafiła się zdobyć pierwsza linja Łodzian.

Niczego nie pokazał i *Król,* zarówno na skrzydle, jak i na łączniku, po zmianie ze *Sowiakiem.* To samo odnosi się do pozostałej *trójki napadu.*

Zawodnicy ostrożniej opanowują piłkę. Gracze Wisły na tym terenie czują się odrazu dobrze i śmiało przypuszczają ataki. Już w 3 min. *Artur* ma świetną sposobność uzyskania bramki, lecz strzela voleyem w górę. Szybka gra przenosi piłkę od bramki do bramki, a sędzia mięsza się niezręcznie, wynajdując obustronnie „spalone", których nie było. W 15 min. *Reyman II* przedziera się przez obrońców, zostaje nieprzepisowo potrącony w polu karnem — *czego sędzia nie gwizdał* — a następnie w zetknięciu z Fontowiczem doznaje *kontuzji.* Straconą piłkę dostaje *Łyko i pięknym górnym strzałem uzyskuje pierwszy punkt dla Wisły.* Reyman II teraz opuszcza boisko.

Wisła gra w dziesięciu.

Pozbawiony kierownictwa atak Wisły stracił swój impet. Od tej pory Warta poczyna również być groźną, a niepewność bramkarza Wisły nie wróży nic dobrego. Wyrównanie przychodzi w 32 min. ze strzału *Knioły.* Dzięki grze pomocy atak Wisły zdobywa się na niepokojenie bramki Warty, ale brak tym pociągnięciom wykończenia. I tak na dwie minuty przed pauzą *Sołtysik* marnuje świetną okazję z kilku kroków.

Po przerwie drużyny dość długo czekały cierpliwie na sędziów, aby zacząć. Gra rozpoczyna się atakami Wisły. Goście bronią się „murem" przed wolnym, których coraz więcej zdarza się. W pewnym momencie *Artur,* sam przed bramką stojąc, nie trafia głową piłki. To znów *Feret* marnuje pozycję. Przez długi czas Wisła nie odstępuje od pola karnego Warty, która broni się energicznie. Bieg *Fereta* kończy się strzałem na poprzeczkę. Jeszcze raz *Sołtysik* zwleka ze strzałem i traci piłkę, a po chwili z 2 m. strzela we Fontowicza. Na krótko Warta uwalnia się z opresji i w tym czasie grozi Wiśle niepewny bramkarz.

Wisła pod koniec zrywa się.

Kotlarczykowie zapędzają się do ataku, pchając go ku bramce. *Napór zwiększa się z każdą chwilą* i w 38 min. przynosi *zasłużony drugi punkt ze strzału Artura po kornerze* Niewiele brakowało, a już w kilka minut potem mogła Warta znowu wyrównać, gdy Kiliński wypuścił centrę Radojewskiego. Skończyło się tylko kornerem.

Sędzia p. *Seeman* do przerwy mylił się w ocenie „spalonych". *J. K.*

Legja—Czarni 3:0 (2:0).

Warszawa, 18 czerwca. (tel.) Pierwsze zwycięstwo Legji po znanym kryzysie jest dowodem, iż drużyna ta *odzyskała dawną swą wartość bojową.* Bywalców meczowych uderza w grze Legji fakt, iż Legja, nawet wygrywając, nie ma przewagi w polu. Na niedzielnych zawodach wyglądało, że

Czarni zasłużyli na remis.

Wynika to ze *zmiany systemu gry wojskowych.* Atak Legji gra teraz dla zdobycia bramki i z całą świadomością nie pomaga defensywie. Dzięki temu poszczególni napastnicy nie są wyczerpani w momencie, gdy należy rozpocząć przebój, atakując całą linją ma Legja w momencie podsuwania się do bramki przeciwnika przewagę liczebną, co znów daje jej możność lepszego wykorzystywania sytuacyj podbramkowych. Przy tym systemie gry defensywa jest przeciążona, lecz na to niema rady. Legja przechodzi obecnie *forsowny trening,* który powinien jej dać potrzebną wytrzymałość. Mecz z Czarnymi wskazywałby na to, iż ta

drużyna wchodzi już w formę.

Nie w formie są jeszcze *Maurer* i *Rajdek,* którzy mają dużo zaległości w treningu. Natomiast *Przeździecki I* jest dziś bodaj

najlepszym łącznikiem w Polsce.

Obniżenie formy Pigłowskiego tłomaczy się chorobą. Również Martyna wypadł słabiej, niż zwykle, lecz przyczyną tego była kontuzja, której doznał w pierwszych minutach zawodów.

W pomocy najlepiej spisywał się *Przeździecki II,* który w drugiej połowie gry osiągnął reprezentacyjną formę. *Kubera* początkowo niemiłosiernie ogrywany, poprawił się w drugiej połowie i pod koniec zawodów trzymał w szachu atak przeciwnika. Dobrze grał *Nowakowski,* aczkolwiek podania mu nie wychodziły.

Skrzypczak, grający na lewym łączniku, jest niewątpliwie talentem. Tempo gry wytrzymał do brze, mimo, iż grano żywiej, niż na zawodach z Pogonią. Parę jego celnych podań na skrzydło i jeden przebój mógł zadowolić każdego znawcę. *Wypijewski* natomiast miał słabszy dzień. Wartościowych podań z jego strony właściwie nie było.

Czarni są drużyną, w której trener mógłby dużo zrobić. Dziś brak im i treningu kondycyjnego i systemu. Dlatego każdy z zawodników daje w grze tylko część, co mógłby dać. Napadowi brak kierownika. Za Nastulę Czarni ne znaleźli dotychczas następcy. Najlepiej z ich ataku przedstawiał się *Dziwisz,* lecz i on marnował wiele sytuacyj. Czarni, mając równą lość sytuacyj podbramkowych, co i Legja, *ani razu poważnie nie zagrozili bramce Legji.* Piłki, które łapał *Głowacki,* nie były trudne do obrony, inne strzały szły na aut.

Lepiej przedstawiała się pomoc. Powstrzymywała ona ataki gości skutecznie. Atak swój wspierała natomiast słabiej. Obrońcy grali solidnie. Pozwolili tylko na trzy przeboje *(Rajdka, Skrzypczaka* i *Przeździeckiego I),* z których jeden Legja wykorzystała. *Kasprzak,* który podobno na zawodach z 22 p. p. dokazywał cudów, nie miał większego pola do popisu. Bramek obronić nie mógł.

Przebieg gry.

Legja podobnie, jak na zawodach z Pogonią, z miejsca zdobywa bramkę. W 4 minucie kombinacja *Przeździecki I — Skrzypczak — Maurer* kończy się *przebojem Przeździeckiego I,* który pięknie plasowanym strzałem zdobywa *pierwszy punkt.*

Po tym momencie Czarni ruszają do ataku. Kubera spaźnia się w starcie, napad Czarnych łatwo przechodzi przez linję pomocy i dopiero na linji obrony wywiązuje się walka. Legja przechodzi gorące momenty, ponieważ Pigłowski również zawodzi. Na jej szczęście, trójka środkowa Czarnych nie umie strzelać; ofensywa Czarnych trwa przez kwadrans, poczem gra się wyrównuje. Legja znów zaczyna atakować. W 33 minucie korner. Wypijewski podaje piłkę dołem do Maurera, ten piętą posyła ją w tył *Przeździeckiemu,* który *w biegu strzela drugą bramkę.* W dwie minuty później Maurer wybija piłkę bramkarzowi, *Przeździecki II strzela goala,* którego sędzia nie uznaje jednak, rzekomo z powodu „spalonego". W 42 minucie Kasprzak musi bronić kapitalną bombę *Martyny* (z rzutu wolnego).

Pomimo zdobycia dwóch bramek, Legja nie jest jeszcze pewna zwycięstwa, gdyż zapas goali nie jest duży, a Czarni są ciągle groźni. Rozstrzygnięcie meczu pada jednak w *5 minucie* po przerwie. *Wypijewski* idzie na przebój i centruje w tył, a *Lemiszko* jedyny ratunek bramki *widzi w złapania piłki ręką.* Rzut karny znajduje odpowiedniego egzekutora w *Martynie.*

Czarni są już pokonani.

Napięcie nerwowe u graczy Legji opada. Kubera i Pigłowski poprawiają się z każdą minutą gry, a natomiast ataki Czarnych są coraz bardziej anemiczne. W 15 minucie Dziwisz ma możność zmniejszenia klęski, lecz centrę Niemca posyła głową obok bramki. W 16 minucie Chmielewski ratuje przed nową bramką ofiarnem rzuceniem się pod nogi Maurera. Na przeboju Skrzypczaka (25 minuta) kończy się ofensywa Legji. Skrzypczak, doprowadziwszy piłkę na kilka metrów od bramki przeciwnika, strzela Kasprzakowi w ręce. Odtąd Legja zaczyna się bawić piłką. Piłka krąży w miejscu, a Przeździecki II popisuje się pięknemi zagraniami. Sędziował p. *Schneider.*

St. Mielech.

Warszawianka—22 p. p. 2:2 (1:1).

Siedlce, 18 czerwca (tel). Zdecydowanym faworytem w spotkaniu powyższych drużyn była *Warszawianka,* która po spotkaniu w Łodzi przypomniała znaną o niej opinję, że stać ją na wiele, gdy najmniej tego można się spodziewać.

Za Warszawianką przemawiała również słaba ostatnio forma 22 p. p., występującego do tego z 2-ma rezerwowymi. W miejsce Graczyńskiego i Marcinkowskiego grali *Bilewicz i Szadelski.* Tak więc nie wiele spodziewano sę od 22 p. p., który tymczasem pamiętał o przywiązaniu do swych barw i ambitnie je bronił.

W Warszawiance najmocniejsza była

linja ataku,

gdzie *Zwierz* grał pierwsze skrzypce. Dobrze dopomagał mu *Makowski.* Środek pomocy przez cały czas b. pracowity, skrajni natomiast mniej się wyróżniali. Obrońcy przeciętni, wykop u nich słaby i niepewny. *Domański* często zatrudniony, dobrą wykazał formę.

W 22 p. p. należy podkreślić *znaczną poprawę obrony.* Pomoc — jak zawsze — pracowita. Atak mimo dwóch rezerwowych znośny.

Chaotyczność gry zapisać należy

na rachunek słabego sędziego,

który nietylko nie potrafił zmusić graczy do posłuchu, lecz dopuścił do gry „faul".

Gra była mało interesująca, a w następstwie brutalności, było dużo kontuzjowanych.

Składy drużyn: *Warszawianka:* Domański, Pawlak Rusin, Materski, Makowski, Hahn, Stolenwerk Ketz, Zwierz Frost i Korngold. *22 p. p.:* Koszowski Woźnicki, Polak, Jezierski, Sroczyński, Jakubowski, Świętosławski, Bilewicz, Biegański, Rusinek i Sadelski.

Przebieg gry:

W pierwszej połowie gra wyrównana, a momenty podbramkowe równie częste z jednej, jak i z drugiej strony. Już w pierwszych minutach bramkarz Siedlec ma wiele pracy. Szybko jednak atak 22 p. p. dostaje się pod bramkę Domańskiego, gdzie często gości, lecz nieudolność strzelców, uniemożliwiła uzyskanie lepszego efektu. Domański miał kilka groźnych momentów, wyjaśnionych jednak pewnie.

W pewnym momencie po wykopie Domańskiego piłkę otrzymuje *Stolenwerk,* który pewnie pakuje ją do siatki. *Warszawianka prowadzi 1:0.*

W 34-ej minucie piłkę otrzymuje *Świętosławski,* podchodzi pod bramkę, podaje piłkę nadbiegającemu Bilewiczowi, który strzela pewnie w róg i wyrównuje.

Po przerwie z gry znacznie więcej ma 22 p. p. aczkolwiek już w 1-ej minucie Żwierz dochodzi do głosu by ponownie uzyskać *„prowadzenie" dla Warszawianki.* Wyrównanie następuje w 9-ej minucie z rzutu karnego. Za „faul" wobec Rusinka bije rzut karny *Gwoździński* nie do obrony. Wynik remisowy pozostaje już niezmieniony do końca. Sędziował b. słabo *p. Ludertowicz* z Białegostoku. Publiczności około 2000 osób.

Bieg okrężny IKC w Krakowie.

Wygrywa Orłowski (Katowice).

Doroczna impreza lekkoatletyczna — bieg okrężny o puhar Redakcji „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" posiada już dobrze wyrobione imię i popularność. Także i w r. b. liczba zgłoszeń *przekroczyła cyfrę 200 zawodników,* z których do startu stanęło około 150 zawodników, reprezentujących nietylko kluby krakowske, ale szereg pozamiejscowych. Zwartą ławą, jak zwykle, stanęli *zawodnicy niestowarzyszeni.*

Bieg nabrał ciekawego obrotu. Oto typowany przez wszystkich niemal Fjałka (KS Cracovia) został pokonany przez *Orłowskiego* (Pogoń, Katowice).

Trzej pierwsi w biegu okrężnym „I. K. C." w Krakowie. W pośrodku zwycięzca Orłowski, na lewo: Fjałka, na prawo: Stokłosiński.

Zwycięstwo Orłowskiego było bezsporne.

Górował on nad Fjałką wyraźnie formą i już na połowie trasy prowadził o 20 z górą metrów, aby wygrać o 80 m. Pozostali zawodnicy toczyli bardzo ciekawe i emocjonujące pojedynki o dalsze miejsca, które urozmaiciły bieg w wydatnym stopniu. Trasa zawodów wynosiła około 3200 m.

Wyniki biegu przedstawiają się nast.: 1) *Paweł Orłowski* (K. S. Pogoń, Katowice) 11'01 (czas o 6 sekund tylko gorszy od rekordu Kusocińskiego). 2) K. Fjałka (K. S. Cracovia) 11:11,3, 3) St. Stokłosiński (Zw. Strzel., Brzeszcze), 4) Kościelnik (K. P. W. Jarocin), 5) W. Soldan (K. S. Cracovia), 6) M. Rzucidło (D. K. S. Orlęta, Kraków), 7) E. Nowacki (Wisła, Zakopane), 8) M. Kosiarz (K. S. Cracovia), 9) St. Modzelewski (Wisła, Kraków), 10) H. Goldfinger (ŻKS Makkabi, Kraków), 11) J. Słowakiewicz (Sokół, Nowy Targ).

Organizację zawodów przeprowadził nadzwyczaj sprawnie *Krak. Okr. Związek Lekkoatletyczny;* podkreślić należy również wydatną pomoc wojska i policji państw. w utrzymaniu porządku.

E. K. S.—Cracovia 7:2 (3:1).

Katowice, 18 czerwca (Tel.). *E. K. S.—Cracovia 7:2 (3:1).* Pierwszy mecz ligi piłki wodnej zakończył się wysoko-cyfrową porażką Cracovii, która wystąpiła w osłabionym składzie. Pierwsze minuty przynoszą grę wyrównaną, która obfituje w obustronne ataki obu drużyn. Wszystkie trzy bramki do pauzy uzyskuje dla EKS'u *Karliczek,* a dla Cracovii *Kot.*

Po pauzie również gra należy do EKS'u. Dalsze punkty uzyskują dla EKS'u *Karliczek J.* (2), *Schwaen* i *Rother.* Dla Cracovii uzyskał punkt Kot. Sędziował p. *Przybyła.*

Drużyny wystąpiły w składach: *EKS:* Gawron, Karliczek J., Schwaen, Rother, Karliczek L., Hallor. *Cracovia:* Trytko Z., Trytko K., Kot, Pawełek, Kowalski, Rouppert, Szelest.

Rekord Heljasza w pchnięciu kulą pobity.

Chicago, 18 czerwca (tel.). W sobotę w czasie lekkoatletycznych mistrzostw akademickich St. Zjednoczonych osiągnięto *kilka znakomitych wyników,* w tem dwa rekordy światowe. *Torrance* poprawił rekord światowy *w rzucie kulą, uzyskując 16,10 m,* zaś *Ralf Metcalfe,* który poprzednio uzyskał na 100 jardów czas 9,4 w biegu na *220 yardów* osiągnął czas 20,4, ustanawiając *rekord światowy.*

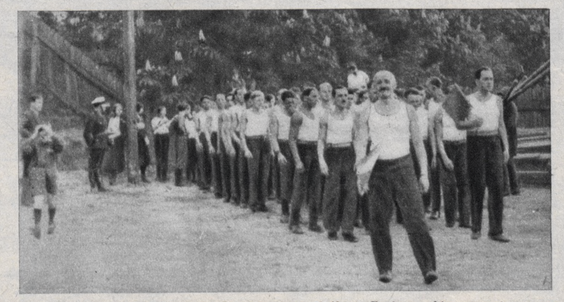

I) Oddział Sokoła Macierzy we Lwowie z naczelnikiem Fedorowskim na czele wmaszerowuje na stadjon podczas zlotu sokolego. II) Zwycięska czwórka WKS Pogoń (Wilno), która wygrała bieg czwórek na regatach krakowskich. Od lewej: sternik Nowicki i wioślarze: Hawrylkowicz, Matwiejczyk, Korchow i Zawadzki.

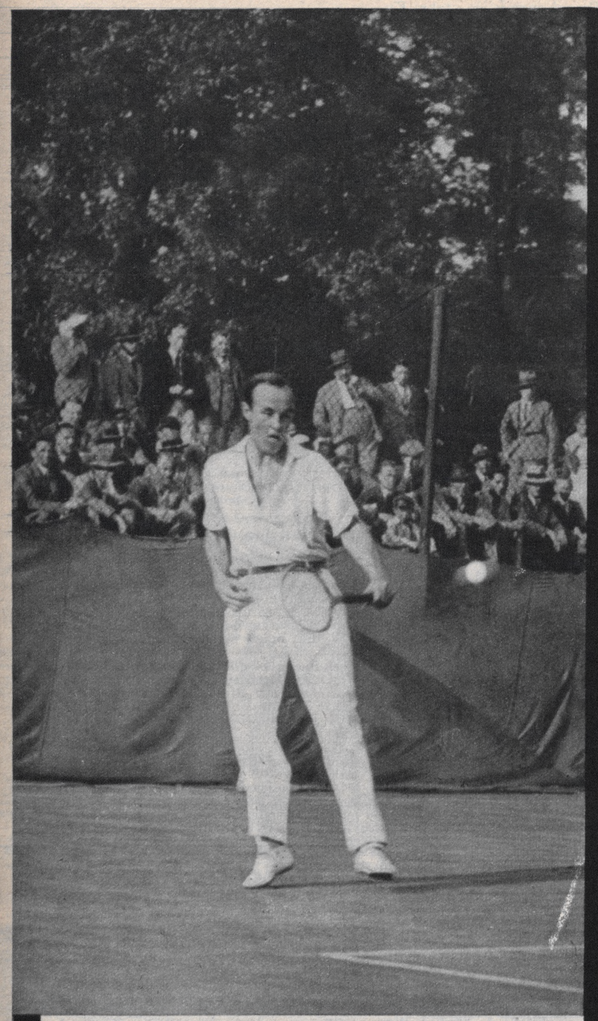

Matejka w akcji.

Polskie rakiety zwyciężają Austrję 5:2

Kraków, 14 czerwca.

Wróżby św. Medarda nie sprawdziły się na szczęście i oto *w poniedziałek popołudniu* mogliśmy śledzić przy pięknej słonecznej pogodzie dalszy ciąg spotkania tenisowego *Polska — Austrja*. — Korty *krakowskiego A. Z. S-u* zaludniły się liczniejszą, niż poprzednio publicznością, która z zaciekawieniem przypatrywała się rozgrywkom.

Pierwsze spotkania rozgrywa para austrjacka *Metaxa i panna Wolff* z *Jędrzejowską i Tłoczyńskim*. Już od pierwszych piłek zaczyna się *przewaga pary polskiej*, która wyrównaną jest klasą, podczas gdy para austrjacka razi *niejednolitością*. Metaxa w grze podwójnej okazał się partnerem *solidnym* i przytomnym. Wziął on na siebie cały *ciężar spotkania*, gdyż jego partnerka mimo najlepszej woli, *zawodziła* zbyt często, a wobec silniejszych albo plasowanych piłek stawała bezradna. Metaxa szarmancko zwijał się po korcie, odrabiając za pannę Wolff lwią część roboty. Wykazał on duże walory przy siatce, biegał *szybciej* niż w spotkaniu poprzedniem i plasował niekiedy zupełnie *trafnie*.

Z tem wszystkiem nie sposób było prowadzić ze strony austrjackiej gry przemyślanej i *taktycznie ciekawej*. Wyglądała też ona dosyć *przypadkowo*, a momenty zawiązywania się żywszej wymiany piłek były *rzadkie*. Trzeba przyznać, że i nasza para *nie dowanej myśli* i tego, co się nazywa „team work" (praca zespołowa). Szereg akcyj zainicjowanych przez parę Austrjaków nie kończył się logicznie, szereg zupełnie pewnych sytuacyj, kiedy można było „zastrzelić" przeciwnika ostrą piłką w środek kortu, nie zostało podchwyconych.

Ze strony polskiej *Tłoczyński* był naogół lepszy, aniżeli jego partner, chociaż trzeba stwierdzić lojalnie, że *Jerzy Stolarow* jest dalej tym właśnie polskim doublistą, który ma najwięcej *rozwagi w decydujących momentach* i najwięcej rutyny. Jerzy Stolarow, zawodnik niewątpliwie wysokiej klasy, chociaż *kapryśny* i nierówny, powinien naszem zdaniem, być dalej

stałem oparciem dla polskiego doubla,

który ani rusz nie może się sklecić. Zawodnik tem bowiem ma *doświadczenie*, które w meczach podwójnych jest decydujące, a co więcej szczęśliwy zmysł *poddawania swoim partnerom jakiejś akcji*. W pierwszych setach Jerzy Stolarow nie zadawalniał, psując ogromną ilość piłek przy siatce. W secie *trzecim* Stolarow wyraźnie się poprawia, ażeby w secie *czwartym i piątym pokazać grę bardzo dobrą, niekiedy błyskotliwą*.

Pierwszy set ciągnie się dosyć *męcząco*, przynosząc w rezultacie wynik 11:9 dla polskiej pary. Najpiękniejsze momenty tej gry — to dwa wspaniałe, po amerykańsku serwowane *piłki serwisowe Tłoczyńskiego*, prawdziwe „aces", których przeciwnicy nie potrafili absolutnie wziąć. W drugim secie zawiązują się *pojedynki przy przy siatce*, przyczem Tłoczyński rozgrywa się coraz lepiej, dając znowu najładniejszy może moment seta w postaci *morderczego smasha z końca placu*. W końcowych grach Stolarow błyska kilku świetnemi zagraniami, rozstrzygając bardzo niebezpieczną piłkę przy siatce. Przy szybkiem tempie set kończy się wynikiem 6:4 dla Polski.

W trzecim secie Austrjacy dochodzą lepiej do porozumienia i wzmagają tempo. Polska para *słabnie*, precyzja jej zmniejsza się i oto Austrjacy, grając zresztą z dużem *szczęściem*, wygrywają seta 6:4. *Kinzel* inicjuje w tym secie kilka bardzo ładnych pociągnięć. Siłą rozmachu para austrjacka rozpoczyna atak w secie czwartym i wykorzystując *błędy taktyczne pary polskiej* wygrywa seta 6:3. Końcowe gry seta są naprawdę *zażarte*.

Ostatni set należał niewątpliwie do *najpiękniejszych, jakie oglądaliśmy w Krakowie*. Piłki Jerzego Stolarowa były niezwykle *precyzyjne*, a zwłaszcza jeden smash wzięty pod odbiciem od ziemi. Para polska *„mija"* Austrjaków coraz częściej, uderzając w rogi i linje z matematyczną *dokładnością*. Obraz jest coraz żywszy, piłki chodzą błyskawicznie, a kilka pojedynków przy siatce stoją *na najlepszym poziomie*. W rezultacie Polska wygrywa zasłużenie seta 6:2 i *spotkanie*.

Wynik rozgrywek w drugim dniu 5:0 dla Polski.

I znowu *słoneczna pogoda* zawitała w ostatni dzień rozgrywek na korty A. Z. S.-u krakowskiego. Na plac wchodzi *Hebda i Matejka*. Od pierwszych uderzeń widać *pełną niedyspozycję Hebdy*. Jego piłki są *niecelne*, idą w out albo w siatkę. „Farehand" Hebdy jest słaby i *bez wyrazu*, jego *backhand*, który fascynował nas przed rokiem, nie posiada w tej chwili *ani siły ani trafności*. Hebda robi wrażenie człowieka *zupełnie przemęczonego*, apatycznego, człowieka, który

nie wierzy w swoje siły.

Dziwić może jedno, a mianowicie to, że Hebda widząc spotkanie Matejki z Tłoczyńskim, nie zorjentował się *w gatunku gry Matejki*.

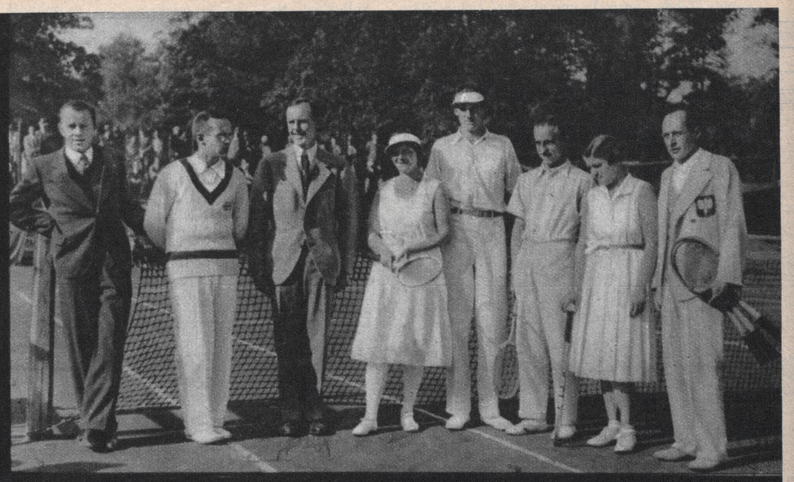

Powyżej: uczestnicy meczu Austrja—Polska. Stoją od lewej: Hebda, Kinzel, Matejka, Wolff, Mataxa, Tłoczyński, Jędrzejowska i J. Stolarow.
Na prawo: Hebda składa gratulację Matejce po meczu, w którym zwyciężył Wiedeńczyk.

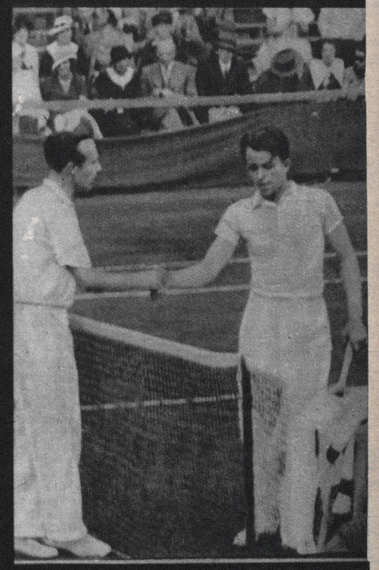

Spotkanie to winno go było pouczyć, że z Matejką można wygrać li tylko *tempem i ofenzywą*. W kilku momentach Hebda próbuje *gry agresywnej* i istotnie zaskakuje tem Matejkę. Jak nieśmiała i *bierna* była gra Hebdy, dowodzi najlepiej fakt, że dopiero w drugim secie decyduje się on poraz pierwszy na *volley'a!* Jego serwis stale idzie niemal w pierwszym uderzeniu *za plac*, druga piłka jest niewyraźna. Taktycznie nie widać było w grze Hebdy *żadnej myśli*, poza biernem posłuszeństwem zarządzenia losu. Pierwszego seta wygrywa Matejko 6:3, grając jak *maszyna*, ustawicznie z *basse-line'u*, z regularnością właściwą temu staremu *wydze*. Nie da się wyciągnąć do siatki i pędzi Hebdę od rogu do rogu, dobrze plasowanemi piłkami.

W drugm secie przez chwilę Hebda pokazuje *przebłyski inicjatywy*, ale dalej jest niecelny i fizycznie źle dysponowany. Matejko prowadzi dalej swoją spokojną grę i rozstrzyga dla siebie seta *dość łatwo* bo 6:2. W trzecim secie publiczność zaczyna się spodziewać, że Hebda weźmie się w garść i wygra seta. Niektórzy nawet wyrażają nadzieję, że Hebda rozegra się teraz i przeciągnąwszy spotkanie do *pięciu setów*, wygra na koniec swój atut fizycznej wytrzymałości.

Przez chwilę *zanosi się* istotnie na wygranie seta. Hebda rozpoczyna seta szczęśliwemi atakami, dając *ostre smashe* i polepszając swój „service". Wyciągą on grę do stanu 3:0 i zaraz potem *załamuje się*. Matejka odbiera powoli inicjatywę z rąk Hebdy i przy stanie 4:1 rozpoczyna swoją normalną, regularną i chytrą grę. Hebda coraz częściej *chybia przy siatce*, outuje, jeden zupełnie dziecinnie łatwy smash pudłuje po partacku. Przy stanie 4:2, Matejka *mija kilka razy efek-*

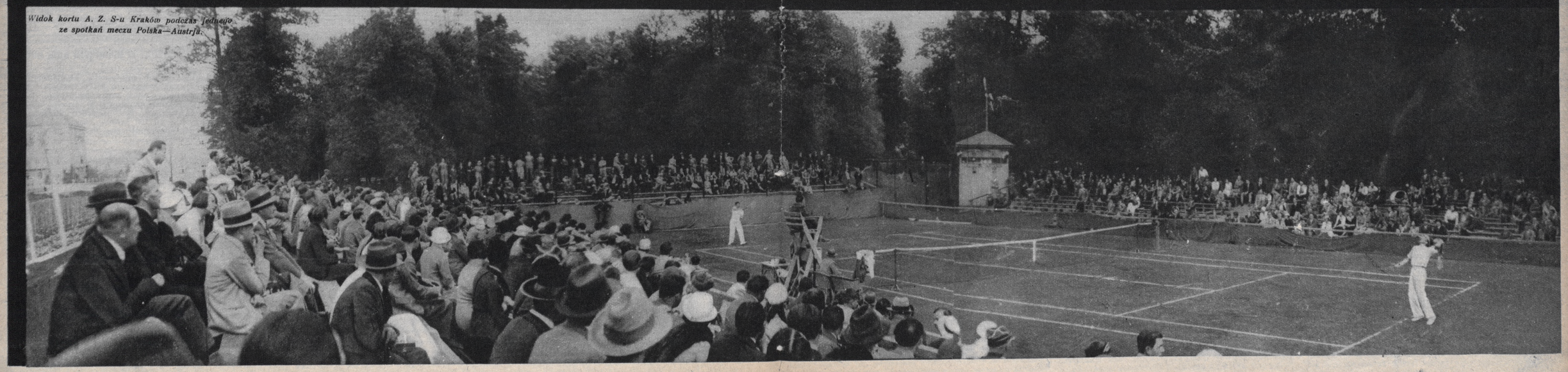

Widok kortu A. Z. S-u Kraków podczas jednego ze spotkań meczu Polska—Austrja.

townie Hebdę i pozwala mu wywrzeć swoją pasję... na siatce. Gra zyskuje *na tempie*, Hebda *skraca* dwa razy doskonale piłki, ale nadmiar outów i niecelny backhand psuje coraz więcej jego szanse. Matejka wyciąga grę do stanu 4:4. W ciągu jednego game'a Hebda *trzy razy pakuje zupełnie proste piłki w siatkę*. Matejka zyskuje prowadzenie 5:4, Hebda zbiera swoją ambicję i wyrównuje na *5:5*. Teraz jednak Matejka dochodzi do *finishu*, oddaje dwa zupełnie dobre smashe i pozwala Hebdzie psuć dalej łatwe piłki. Mecz kończy się *7:5* dla Matejki, przyczem Hebda ostatnią piłkę, znowu bardzo łatwą, lokuje w siatce...

Miejmy nadzieję, że ta *niedyspozycja* Hebdy jest tylko *chwilowa* i że wydobędzie się on *z tej depresji*. W roku ubiegłym w finale mistrzostw Polski gra Hebdy z Tłoczyńskim wzbudziła *entuzjazm*. Widziano słusznie w Hebdzie gracza *z olbrzymią przyszłością*, o wspaniałych warunkach fizycznych i sile uderzenia w Polsce *niespotykanej*. Późniejsze wyniki Hebdy potwierdziły te przypuszczenia, a jego zwycięstwo nad australijskim genjuszem *Mc Grathem* wywołało najżywsze nadzieje. Tymczasem obecnie spotyka nas *rozczarowanie*, tem większe, że w grze Hebdy

nie widzimy już jego dawnej ambicji.

Jako ostatnie spotkanie rozegrano mecz pomiędzy *Metaxą a Tarłowskim*, ponieważ *Tłoczyński musiał wyjechać do Warszawy, aby odpocząć i przygotować się do meczu z Włochami*. Spotkanie to było *bardzo żywe i interesujące*, chociaż Metaxa górował taktycznie nad Tarłowskim. Tarłowski ani na chwilę *nie uląkł się agresywności Metaxy* i grał z całym rozmachem, *ryzykując* wiele piłek, chodząc do siatki, biorąc dużą ilość volley'ów. Raz jeszcze mieliśmy się sposobność przekonać, że *zawodnik ten jest pierwszorzędnym materjałem*, któremu trzeba dać tylko *okazję do oszlifowania się w spotkaniach z poważnemi rakietami zagranicznemi*. Tarłowski posiada — jak mówią Anglicy — „serce dla tenisu", ma bardzo *piękną odwagę* i nie da się *niczem zastraszyć*. Nie ucieka się nigdy *do sztuczek*, nie rezygnuje z walki, ale *przyjmuje wyzwanie*.

Toteż wygrany pierwszy set, przesądzony dla Tarłowskiego w stosunku 6:2, był

słuszną nagrodą dla zawodnika krakowskiego.

W następnych dwóch setach Metaxa wysunął swoje walory taktyczne i często mijał Tarłowskiego przy siatce. Metaxa wygrywa 6:3, 6:2, poczem zawodnik krakowski *scratch'uje*, na skutek ulewnego deszczu.

Organizacja zawodów była *naogół dobra*, życzyćby sobie tylko należało, aby sędziowie byli dokładniejsi w swoich orzeczeniach oraz staranniej dobierali *sędziów linjowych*. Na ten bowiem temat zaszedł cały szereg *pomyłek*, na którą *uskarżali się Austrjacy*. Na przyszłość pomyłek tych trzeba unikać!

W ten sposób *Polska zwycięża Austrję 5:2*, co jest wynikiem *bardzo pomyślnym*. Trzeba sobie uprzytomnić, że *przed dwoma, czy trzema latami tego rodzaju wynik byłby dla nas nie do osiągnięcia*. Świadczy to najlepiej o podniesieniu się poziomu polskiego tenisu. Dodajmy przytem, że *gdyby Hebda był w swej dobrej formie a Tłoczyński spotkał się z Metaxą, to wówczas moglibyśmy przesądzić mecz nawet w stosunku 7:0 na naszą korzyść*.

Z. G.

Przykra klęska w meczu tenisowym z Włochami 0:5.

Warszawa, 15 czerwca.

Tenisiści nasi zaznali znów goryczy porażki. Oczekiwaliśmy zwycięstw, które poprawiłyby naszą opinję, a zwycięstwo Tłoczyńskiego nad Matejką wzmocniło w nas tylko przekonanie o wygranej.

W przypuszczeniach naszych zawiedliśmy się. Palmieri, b. zawodowiec, druga rakieta włoska, pokonał Tłoczyńskiego gładziutko w trzech krótkich setach, a Sertorio, gracz o klasie, których jest w Europie bardzo wielu, wygrał z Hebdą, kiedy jeszcze przed pół rokiem Polak pokonał go w Meranie.

Obydwie porażki mają jednak *zupełnie inne znaczenie*. Palmieri pokazał już na treningach, a potem na meczu dzisiejszym klasę tego rodzaju, że Tłoczyński może z nim wygrać tylko w okresie swej najlepszej formy. Inaczej nie. A w czwartek Tłoczyński nie był tym Tłoczyńkim, który potrafi i może walczyć. Palmieri niezwykle regularny o treneriskiem opanowaniu uderzenia, oddaje z głębi kortu długie i dokładnie plasowane piłki, których wymianę wytrzyma tylko bardzo pewny przeciwnik. To jeszcze Tłoczyński potrafił zrobić i robił, ale o skończeniu piłki nie było mowy. Palmieri szedł w pewnych sytuacjach do siatki i piłki skracał, crossował lub smeczował, specjalnie dobrze z halfkortu. Tłoczyński na ataki przy siatce nie zdobywał się, był niezdecydowany, mocna piłka była zawsze niedokładnie oddana i szła na aut.

Tłoczyński miał wyraźnie słaby dzień

i nie potrafił walczyć.

Trudno jednak nie przytoczyć na jego usprawiedliwienie *zmęczenia*, jakiemu musiał ulec po ciężkiem spotkaniu z Austrją, od którego miał przerwę zaledwie *dwa dni*. Było bowiem w czasie gry rzeczą aż nadto widoczną, że zmęczenie nie pozwala mu na skończenie piłki i podchodzenie do siatki. Wprawdzie więc z Palmierem trudno było wygrać wogóle, ale na Tłoczyńskim zemściło się urządzanie meczów międzypaństwowych w jednym tygodniu. Wystarczył dzień deszczu i oba mecze z Austrją i Włochami stworzyły niemal jedną całość.

Inaczej było z Hebdą.

Sertorio był dobrym graczem o różnorodnym sposobie gry, specjalnie niebezpieczny przy siatce, niegroźny na długą wymianę piłek i nie więcej. Hebda miał lepszy drajw od przeciwnika, lepszy backhand, niebezpieczniejszą grę, ale robił *dziecinne wprost błędy* w najważniejszych sytuacjach i stosował błędną taktykę. Gdy np. Sertorio wylapywał większość lobów Polaka i kończył je, Hebda próbował mijać go lingslinami lub crossem i wtedy wygrywał punkty. Zaraz potem jednak powracał niewiadomo dlaczego do lobów i tracił wiele pewnych punktów. Nie potrafił prowadzić gry i zmieniał stale taktykę, przechodząc od ostrych ataków na grę długą. W rezultacie przegrał spotkanie które powinien był nawet przy tym przebiegu rozstrzygnąć na swą korzyść.

Palmieri—Tłoczyński 6:3, 6:2, 6:2.

Palmieri zaczyna serwisem, odrazu nets przychodzi mu z pomocą, daje długie piłki po rogach i wygrywa grę do zera, a potem dwie następne. *Sędzia myli się skandalicznie co chwila* w anonsowaniu wyniku, co wywołuje niepotrzebne zamieszanie. Tłoczyński z serwisu wygrywa grę, Palmieri wygrywa następną. Polak zaczyna się rozgrywać, dochodzi do czopu przeciwnika, odpowiada czopem i potem mija go, wygrywa dwie gry, ale dziewiątą i ostatnią w secie przegrywa.

W drugim secie Tłoczyński wygrywa swój serwis, Palmieri wyrównuje i ma przewagę 2:1, Tłoczyński, mimo trzykrotnej przewagi oddaje grę, potem zdobywa punkty przy siatce i wynik brzmi 3:2. Następnie jednak ataki Polaka wyczerpały się, Palmieri prowadzi grę i wygrywa seta.

Wtrzecim secie pierwsze dwie gry należą do Polaka. Tłoczyński zmienia pantofle, w których zabardzo się ślizgał, nowe okazują się, zdaje się, za ciasne, dość, że rusza się w nich jeszcze gorzej, Palmieri wyrównuje, dwie gry zdobywa do zera, wygrywa serwis Tłoczyńskiego mimo zabrania mu dobrej piłki przez sędziego i ma 5:2 i 40:15.

Pierwszy meczbol Tłoczyński przetrzymuje mija bowiem Włocha, przy drugim siatka przychodzi z pomocą Włochowi. Piłka posłana w bok ociera się o siatkę i zwalnia tempo i Tłoczyński nie jest w stanie ją złapać.

Sertorio—Hebda 6:3, 6:3, 4:6, 6:4.

Sertorio prowadzi bardzo szybko 2:0 i na trybunach robi się niemiłe wrażenie przegrania drugiego meczu bardzo szybko. Tymczasem Hebda wyciąga z 0:40 na grę, wygrywa następną, Sertorio prowadzi, Hebda znów wyrównuje przy siatce, Włoch jest w decydujących momentach lepszy, Hebda robi doublefaut i Włoch wygrywa 6:3.

W drugim secie Włoch przegrywa swój serwis przy oddawaniu, który przegina się w dziwaczny sposób. Hebda prowadzi nawet 2:1, ale Włoch wygrywa swój serwis do zera, prowadzi 4:2, Hebda wyrównuje na 4:4, ale set należy do Włocha mimo dobrego drajwu i potem smeczu Hebdy.

W trzecim secie Hebda gra coraz lepiej i uwidaczniają się całkowicie jego daleko większe możliwości wygranej, niż Włocha. Prowadzi 2:0, by dać Sertorio wyrównać po swym doublefaucie, uzyskuje znów „prowadzenie" i wygrywa serwis, którego przeciwnik nie potrafi przyjąć. 4:2. Sertorio smeczuje, Hebda odpowiada ostrą piłką, Sertorio jeszcze raz posyła piłkę na backhand Polakowi, który bierze piłkę w cudowny sposób, jednocześnie jednak pada i nie może już zdążyć do piłki, którą Sertorio posyła w drugi róg. 4:3. Hebda serwuje i ma przewagę, popełnia doublefauta i traci grę. Dwie gry następne wygrywa jednak Polak do 15 i do zera.

W czwartym secie Hebda wygrywa pierwszą grę z serwisu Sertoria, Włoch wyrównuje i po świetnych lobach padających na sam koniec placu prowadzi 3:1. Po długiej walce Hebda wyrównuje, Sertorio znów prowadzi 4:3, Hebda mimo doublefautu wyciąga na 4:4, Sertorio prowadzi 5:4 i ostatnią grę wygrywa na sucho, kończąc mecz ładnym smeczem.

Sędziowanie na obu meczach wypadło słabo. Linesmeni nie anonsowali wogóle piłek, a sędziowie główni mylili się zbyt często. W trzecim secie meczu Hebda — Sertorio w pewnym momencie sędzia zapytał o zdanie linesmana, do którego piłka ta nie należała i mimo orzeczenia właściwego sędziego, że piłka była dobra, uznał ją według zdania drugiego sędziego za złą. Na widowni i nawet na trybunach podniosły się głośne *sprzeciwy*, musiano przerwać grę i jeden z widzów zupełnie słusznie tłomaczył głośno sędziemu, która opinja winna być dla niego miarodajna. Incydent zakończył się oddaniem przez Sertorio piłki w siatkę.

Włosi wygrywają grę podwójną.

Palmieri, Sertorio—Tłoczyński, J. Stolarow 6:3, 6:3, 6:1.

Warszawa, 16 czerwca.

Historja gry podwójnej tego meczu jest *krótka*. Doubel włoski zgrany, szybki, rozumiejący się doskonale dał świetną lekcję gry. Polacy starali się zawiązać walkę, Tłoczyński dawał z siebie wszystko, Stolarow w pewnych momentach kończył kapitalnie piłki, nie dawało to wszystko jednak końcowego efektu.

Doubel jest grą szybkości, orjentacji i zaskakiwania przeciwnika różnemi sposobami gry i kierunkiem posyłanych uderzeń. Polacy grali *zanadto szablonowo*, wiedziało się zwykle, gdzie piłka pójdzie, nie wytrzymywali szybkości gry. Stolarow stale psuł retourny na podcięty serwis, waląc piłkę zamiast oddawać ją miękko. Tłoczyński, niewiadomo ile razy, dawał się zaskoczyć szybką piłką, która padała mu pod nogi w chwili dochodzenia do siatki.

Z Włochów zadziwiającą formę przy siatce pokazał Sertorio, który kończył każdą prawie piłkę. Palmieri czuł się lepiej z głębi kortu, posyłał swe długie plasowane piłki, podchodził jednak również do siatki i smeczował zawsze prawidłowo i dobrze. Słowem świetna trenerska robota i wykończenie.

Przebieg gry.

Palmieri przegrywa swój serwis, Tłoczyński to samo, potem Stolarow i Sertorio wygrywają i stan gry brzmi 2:2. Palmieri popełnia doublefaut i Polacy prowadzą. Tłoczyński przegrywa serwis, Stolarow ma momenty słabości, przegrywa swój serwis i Włosi, tracąc po doublefaucie Palmieri'ego pierwszy setbol, wygrywają po smeczu Sertorio seta.

Drugi set jest bardzo podobny. Polacy prowadzą 1:0, 2:1, Sertorio robi dwa doublefauty, ale też dwóch serwisów jego Polacy nie przyjmują, jest 2:2, potem po serwisie Stolarowa 3:2 dla Polski, Włosi wyrównują, Tłoczyński przegrywa serwis i Włosi znów mają seta 6:3.

W trzecim secie Palmieri wygrywa serwis, Stolarow swój i na tem kończy się rola Polski Mecz trwał 40 minut.

Po nich na plac weszli

Witmann—Serventi.

Serventi, starszy łysawy pan, dobrotliwie uśmiechnięty, dawał z głębi kortu bardzo dobre długie piłki i zmusił Witmana do dużego wysiłku. *Polak wygrał 4:6, 6:2, 6:4*, grając w wielu momentach b. ładnie. Gra ta była jednak wolna, piłki szły po wiele razy i ten sposób gry Witmanowi odpowiadał. Ale nie trzeba zapominać, że Serventi jest prawie dwa razy starszy od Witmana.

Po tym spotkaniu publiczności dano dawkę humoru. Na plac wszedł *Vlasta Burian*, znany „C. k. Feldmarszałek", w czerwonym swetrze i białej czapce i rozegrał spotkanie z Hebdą. Hebda dając mu w każdej grze handicap +30, wygrał spotkanie 6:1, ale aktor czeski pokazał, że tenis nie jest mu bynajmniej obcy. Ponieważ zaś jednocześnie dowcipkował na placu i cudacznie się wykrzywiał, dostawał huczne oklaski, od zadowolonej i roześmianej publiczności.

R. M.

Wspaniała forma Hebdy

w trzecim dniu meczu z Włochami.

Sertorio — Tłoczyński 6:3, 6:3, 9:7, 6:2. Palmieri — Hebda 6:1, 6:4, 12:10.

Warszawa, 17 czerwca.

W ostatnim dniu liczyliśmy na zwycięstwo Tłoczyńskiego nad Sertorio, po Hebdzie zaś nie spodziewano się *nic więcej ponad porażkę*. Tymczasem Tłoczyński przegrał pogrzebał nasze nadzieje na wywalczenie honorowego punktu, Hebda natomiast wykrzesił z siebie znów całą dozę swych wielkich możliwości i dał próbkę swych umiejętności, *bezwzględnie najlepszych, jakie tenis polski kiedykolwiek miał*.

Tłoczyński przegrał wskutek złej taktyki. Sertorio jest doskonałym „netserem" i kończy przy siatce wiele piłek, Polak bez kończącej piłki, bez zdecydowania w podejściu pod siatkę, stosującej do przesady nieudane mijanie crossami, gdy skutecznie jedynie byłyby loby, uległ. Co dziwniejsze, *Tłoczyński przegrywał pojedynki na wymianę piłek*. Jego dawniej bezbłędny odbiór szwankował i Sertorio potrafił dać z siebie minimum regularności, *które wystarczyło do zwycięstwa*, tembardziej, że napotykał na wolną drogą, gdy chciał iść do siatki. Bezwzględnie, że zmęczenie wpływało na całość gry Tłoczyńskiego, ale jednak

nigdy nie usprawiedliwi ono porażki.

Początek spotkania zapowiada zwycięstwo Polaka, który prowadzi 2:0, mijając zdecydowanie Włocha przy siatce. Ten jednak zmienia taktykę gry, zaczyna grać z tyłu, sam mija Polaka i dopiero potem po zainkasowaniu kilku gier, zaczyna znów udane wędrówki do siatki. Przy stanie 2:2 Tłoczyński wygrywa grę na sucho, Włoch wyrównuje swym serwisem mimo przewagi Tłoczyńskiego i *prowadzi po raz pierwszy w secie 4:3*. Polak wyrównuje, Włoch popełnia doublefaut, potem psuje piłkę z bakhandu i 5:4, *a wreszcie 6:4 dla Tłoczyńskiego*.

W drugim secie Sertorio traci serwis, Tłoczyński swój, prowadzi następnie po pięknym linesliniie z lewej i siatce 2:1, Włoch wyrównuje i prowadzi 3:2, 4:2, Tłoczyński wykorzystuje niepewny bakhand Włocha 4:3, przegrywa swój serwis 5:3 i przy serwisie Włocha *ma przewagę*. Retura serwisowy idzie w aut, dius, pierwszego setbola Włoch nie wykorzystuje, za drugim jednak doskonale mierzonym lobem kończy seta 6:3.

W trzecim secie *Sertorio prowadzi 1:0*, Tłoczyński po świetnem dojściu do trudnej piłki i potem minięciu przeciwnika wyrównuje, prowadzi przy swym serwisie 40:15 i traci grę. Sertorio prowadzi potem 3:1, Polak znów gra dobrze i wyrównuje, Tłoczyński z serwisu swego ma prowadzenie 4:3, 4:4. Dziewiątą grę wygrywa Tłoczyński do zera, Sertorio wyrównuje 5:5, Tłoczyński wygrywa swój serwis 6:5. Po długiej walce, w której Tłoczyński nie umie sobie poradzić z lotnością Włocha, ten *wyrównuje*, znów Polak ma 7:6, Włoch wyrównuje i wygrywa serwis Polaka 8:7. Przy swym serwisie wyciąga Włoch z 0:30, Tłoczyński daje się wyciągnąć do siatki i minąć i po pierwszym setbolu *Włoch wygrywa 9:7*.

W następnym secie prowadzi *znów Włoch 1:0, 3:1, 3:2, 4:2*. Ostra walka zawiązuje się jedynie w siódmej grze przy serwisie Tłoczyńskiego, Polak ma przewagę, potem Sertorio, znów Tłoczyński, Sertorio siatkę wyrównuje i po mocnym drajwie wygrywa grę 5:2, a następną bez walki do zera 6:2.

* * *

Kiedy w czasie przerwy po tym meczu przeszedłem do telefonu, by podać jej wynik i przebieg i wróciłem,

Palmieri już miał wygrany set 6:1 z Hebdą.

Zdawao się, że Polak zostanie zmiażdżony przez doskonałego Włocha. Hebda zaczął się jednak rozgrywać coraz bardziej. Czystość i swoboda uderzenia występowały u niego znakomicie. Piękne kryte strzały z lewej i prawej miały nieskazitelną długość i spędzały rutynowanego przeciwnika i wreszcie jest 40:0, trzy setbole. Na trybunach cisza. Hebda bije trzy piłki w siatkę, potem długa wymiana pięknych piłek i Włoch wyrównał 5:5. Hebda przegrywa na sucho 5:6 i wydaje się, że mecz już przegrał.

Tymczasem walczy on wspaniale dalej, wyrównuje i prowadzi 7:6. — Palmieri wyrównuje do zera 7:7. Hebda wygrywa swój serwis, Palmieri swój 8:8.

Potem naprzemian przegrywają swe serwisy i 9:9.

Walka
wciąż jest piękna,

oglądamy tenis wysokiej klasy i godnych siebie przeciwników. — Hebda przegrywa serwis, Włoch drugi raz rewanżuje mu się 10:10. Wreszcie Hebda prowadzi 30:0, Palmieri wyrównuje lobami, Hebda bije volej w siatkę i Włoch ma prowadzenie 11:10, a potem wygrywa swój serwis i kończy mecz pięknym lobem.

Publiczność gorąco oklaskuje obu graczy, którzy dostarczyli jej tyle emocji, tak nielicznej w tym meczu.

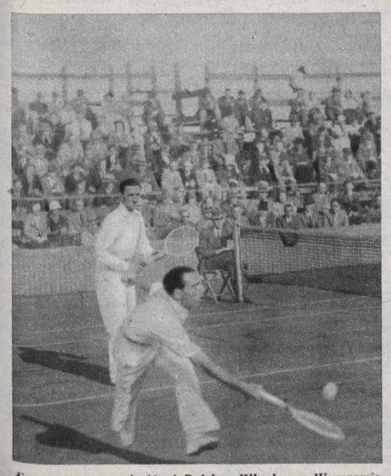

Fragment gry podwójnej Polska—Włochy w Warszawie. Na zdjęciu para włoska Palmieri (na prawo) i Sertorio.

Nie potrafił obronić...

W sprawozdaniu z meczu czytamy oględne słowa: „Gracz był wyraźnie niedysponowany". Spadek formy idzie najczęściej w parze z utratą zdrowia. Dlatego sportowcy muszą zwracać szczególną uwagę na zachowanie swego zdrowia, a tem samem i formy.

Jedynym niezawodnym środkiem ochronnym przed fatalnemi w skutkach zakażeniami i chorobami wenerycznemi jest preparat **Veto**. — Wygodne w użyciu, **Veto** nie plami i nie niszczy bielizny. **Veto** jest tanie, gdyż jeden preparat starczy na 20 razy. Do nabycia w aptekach i drogerjach. 49

Mecz tenisowy Lwów—Kraków 6:5.

Lwów, 18 czerwca. (tel.) W sobotę i w niedzielę rozegrany został na kortach LKT *międzymiastowy turniej tenisowy* o puhar Targów Wschodnich, zakończony *zwycięstwem Lwowa w stosunku 6:5*. Drużyna lwowska grała pierwszego dnia bez *Hebdy*, Kraków wystąpił osłabiony brakiem *Dubieńskiej*.

Przebieg turnieju był bardzo ciekawy. Zwycięstwo Lwowa tym razem nie było zagrożone, w szczególności jeżeli się zważy, że jeden punkt Kraków zdobył *w. o., nie chcąc się zgodzić na odroczenie spotkania Hebda—Horain do niedzieli*.

W drużynie krakowskiej najlepiej podobała się gra *Pozowskiej i Tarłowskiego*. W składzie Lwowa obok Hebdy wyróżniła się p. *Orzechowska*, dobrze również wypadła gra Kołcza II w spotkaniu z Herbstem.

Wyniki są następujące: *Liebling* (Kraków)—*Altschüler* (Lwów) 6:2, 6:2, *Kołcz II* (Lwów)—*Herbst* (Kraków) 6:3, 2:6, 6:1, *Tarłowski* (Kraków)—*Kołcz I* (Lwów) 7:5, 1:6, 6:1, *Horain* (Kraków)—*Hebda* (Lwów) w. o., *Orzechowska* (Lwów)—*Boniecka* (Kraków) 6:1 (6:4), *Pozowska* (Kraków)—*Weleszczukowa* (Lwów) 6:3, 6:0,

Kołcz I, „Jaworski" (Lwów)—*dr Liebling, Herbst* (Kraków) 7:5, 5:7, 7:5, *Hebda, Kuchar* (Lwów)—*Horain, Tarłowski* (Kraków) 6:3, 0:6, 6:2, *Weleszczukowa, Hebda* (Lwów)—*Pozowska, Horain* (Kraków) 6:3, 9:7, *Orzechowska, Kuchar* (Lwów)—*Boniecka, Nawratil* (Kraków) 2:6, 6:1, 6:3, *Pozowska, Boniecka* (Kraków)—*Orzechowska, Weleszczukowa* (Lwów) 1:6, 6:3, 6:3.

Lwów zdobył *ostatecznie* puhar Targów Wschodnich.

Drużynowe mistrzostwa Polski w boksie unieważnione.

Poznań, 18 czerwca (Tel.). Rzadko kiedy sfery pięściarskie oczekiwały z takiem zainteresowaniem obrad swej najwyższej magistratury Polskiego Zw. Bokserskiego, jak ostatnio. Na porządku obrad znalazł się bowiem szereg zasadniczych spraw. Obrady były naogół rzeczowe. Niespodziewanie okręg poznański, który stanął w niezawsze rzeczowej opozycji w stosunku do zarządu PZB, znalazł się w odosobnieniu. Szereg wniosków tego okręgu zgromadzenie większością głosów odrzuciło. Wogóle wystąpienia delegatów okręgu poznańskiego robiły wrażenie, jakoby antagonizm do zarządu miał raczej *podłoże osobiste*, co w konsekwencji nieprzychylnie usposobiło dla Poznania większość pozostałych delegatów.

Obrady zagaił prezes dyr. *Baranowski*, poczem zebrani na jego wezwanie uczcili pamięć śp. zmarłego boksera *Zdanowskiego* z Białegostoku. Po stwierdzeniu pełnomocnictw delegatów zarejestrowano obecność przedstawicieli następujących okręgów: *łódzkiego* (przew. Landeck), *warszawskiego* (p. Nauen), *lwowskiego* (p. Finkler), *krakowskiego* (p. Moskal), *białostockiego* (p. Rosenblum), *śląskiego* (komisarz Jezierski), *poznańskiego* (p. Suszczyński) i *pomorskiego* (p. Lewicki), który to ostatni z powodu braku piśmiennego pełnomocnictwa nie posiadał prawa głosowania.

Na przewodniczącego obrad jednomyślnie wybrano mec. Fogla (Warszawa). Protokół z ostatniego zgromadzenia przyjęto do wiadomości. Następnie przesunięto przed sprawozdaniami zarządu dwa punkty, które wywołały odrazu

gorący nastrój

wśród licznie zgromadzonych delegatów, a mianowicie wniosek okręgu łódzkiego

o unieważnienie drużynowych mistrzostw Polski

oraz wniosek okręgu poznańskiego

o unieważnienie mistrzostw Polski w wadze muszej,

któryto tytuł zdobył *Rotholz* (Warszawa).

Po uzasadnieniu wniosku pierwszego przez delegata łódzkiego p. Kordasza, wyłoniła się dłuższa dyskusja, w wyniku której w związku z nieformalnem rozpatrzeniem wniesionego odwołania co do udziału zawodnika Taborka w barwach IKP, zgromadzeni uchwalili większością głosów delegatów *Warszawy, Łodzi, Lwowa i Białegostoku*, przy równoczesnem wstrzymaniu się od głosu delegata krakowskiego, *mistrzostwa unieważnić*.

Wniosek delegacji poznańskiej co do unieważnienia mistrzostw polskich w wadze muszej opiera się na rzekomym fakcie, że zawodnik warszawski *Wodzisławski* miał mieć nadwagę. Zarzut ten został jednak odparty przez delegację warszawską i delegata lwowskiego, który obecny był przy ważeniu, wobec czego *wniosek delegacji poznańskiej odrzucono 70-cioma głosami przeciwko 40-stu*. — Dyskusja nad sprawozdaniami trwała niedługo, gdyż wszystkie okręgi były już na kilka dni przed zgromadzeniem w posiadaniu sprawozdań drukowanych.

Gospodarkę finansową P. Z. B. zaatakował niezbyt rzeczowemi argumentami przedstawiciel *Poznania*, nie znajdując jedakowoż oddźwięku wśród zebranych. To też po sprawozdaniu komisji rewizyjnej, która znalazła agendy skarbnika w zupełnym porządku i stwierdziła saldo gotówkowe w wysokości 175 zł., udzielono ust. zarządowi absolutorjum *głosami wszystkich okręgów*, przyczem wstrzymali się od głosowania delegaci Poznania. Bez sprzeciwu uchwalono powiększenie składu zarządu o lekarza związkowego i dwoch radnych.

Po 10 minutowej przerwie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem wybrano jednogłośnie dyr. *Baranowskiego*, wiceprezesami kpt. *Seidlitza* i inż. *Otlewskiego*, sekretarzem p. *Pawłowskiego*, skarbnikiem p. *Mroziłkiewicza*, przewodniczącym wydziału sędziowskiego p. *Ermanowicza*, (wydział sportowy — vacat), kapitanem związkowym p. *Kościelskiego*, kronikarzem p. *Kukowskiego*, lekarzem związkowym prof. *Matelskiego*, gospodarzem p. *Zaplatkę*, radnymi inż. *Kurzewskiego* i kom. *Jeziorskiego* (Katowice).

Po wyborze zarządu zabrał głos prez. Baranowski, oświadczając, że w związku z rapaścią na jego osobę, która ukazała się w jednem z warszawskich pism sportowych, a pochodziła od jednego z członków okręgu poznańskiego, nie może przyjąć wyboru, o ile nie otrzyma doraźnej satysfakcji od obecnego na sali delegata. Solidarność z powyższem oświadczeniem prezesa wyraziło też kilku dalszych członków zarządu. Incydent ten został jednak na szczęście ku ogólnemu zadowoleniu zlikwidowany, albowiem jeden z delegatów poznańskich oświadczył, że zarząd POZB absolutnie z żadnemi atakami prasowemi na osobę prezesa się nie solidaryzuje. Wobec tego oświadczenia *prezes Baranowski rezygnację swą wycofał*, a wraz z nim pozostali członkowie zarządu.

W dalszym ciągu obrad uchwalono na wniosek delegacji łódzkiej, ażeby PZB miał możność urządzania dwóch spotkań międzypaństwowych we *własnej organizacji*, z tego jedno w Poznaniu, a drugie w innem mieście. Ponadto zaakceptowano udział Polski

w zawodach o mistrzostwo Europy,

do których zgłosiły się *Polska, Niemcy, Czechosłowacja, Austrja, Włochy i Węgry*. Zawody rozpoczną się w r. 1934 i trwać będą przez dwa lata.

Mistrzostwa Polski uchwalono rozegrać w przyszłym roku *w Poznaniu*, przyczem powiększono liczbę zawodników do 67, nie wliczając mistrzów Polski. Pozatem uchwalono utworzyć *okręg morski*, którego agendy objął chwilowo p. Lewicki *z Gdańska*. Nie akceptowano wniosku delegacji warszawskiej o przyłączenie Inowrocławia do okręgu pomorskiego, aż do czasu uregulowania wszelkich zaległości finansowych przez Goplanję. Na tem porządek obrad został wyczerpany.

Polacy na mistrzostwach szermierczych Europy.

Spotkanie na szpady Segda (na lewo) i Caroufiel (Rumunja). *Polska drużyna szpadowa odpoczywa po zawodach.*

Budapeszt, w czerwcu.

Na otwartych placach M. A. C. na wyspie Małgorzaty, rozpoczęły się w piątek 9 b. m. *tegoroczne mistrzostwa Europy w szermierce.* Na pierwszy ogień poszły mistrzostwa *drużynowe we florecie,* do których zgłosiło się 5 państw Spotkania floretowe zajęły cały dzień. Wśród zebranej konkurencji zabrakło jedynie *Belgji i Francji,* które stanowiłyby najgroźniejszych przeciwników dla Włochów. W ten sposób zaś mieli oni zadanie ułatwione i zdobyli mistrzostwo bez straty punktu przed Węgrami i Austrją. Walka o drugie miejsce między Węgrami i Austrją zakończyła się remisowo, podobnie i stosunek toucheów brzmiał remisowo (65:65).

Tytuł więc mistrza Europy zdobyła

ekipa Włoska

w składzie: *Guaragna, Ragno, Bachiro, Mazzata,* 8 pkt., 2) Węgry (Hatz, Göpsy, Maszlay, Meszlenyi) 5 pkt., oraz ex aequo Austrja (Eppinger, Losert, Baylon, Lyon) 5 p., 4) Rumunja 2 p., 5) Jugosławja 0 p.

Rezultaty poszczególnych spotkań: Węgry — Rumunja 13:3, Włochy — Austrja 12:4, Węgry — Jugosławja 14:2, Włochy — Rumunja 14:2, Węgry — Austrja 8:8, Rumunja — Jugosławja 12:4, Włochy — Jugosławja 16:0, Austrja — Rumunja 13:3, Austrja — Jugosławja 12:4, Włochy — Węgry 9:7.

Mistrzostwa indywidualne we florecie.

Do zawodów indywidualnych zgłoszono *30 szermierzy.* Nie pojawił się jednak faworyt Francuz *Lemoine,* mistrz z r. 1931 i drugi Paryżanin *Boudoux.* Uczestników podzielono na 5 grup, których zwycięzcy wchodzili do zawodów finałowych. W zawodach tych brał udział również jeden reprezentant Polski, a mianowicie *Krupski,* studjujący obecnie we Wiedniu. Trafił on do drugiej grupy, w której startowali Gaudini (Włochy), Haidu (Węgry), Lozert (Austrja), Duvivier (Belgja) i Pengo (Jugosławja). Jako czwarty w klasyfikacji ogólnej *zaklasyfikował się do półfinału.*

Jego wyniki przedstawiają się następująco: Krupski — Pengo 5:1, Krupski — Duvivier 5:3, Lozert — Krupski 5:2. Gaudini — Krupski 5:0, Haidu — Krupski 5:1. Kolejność w tej grupie przedstawia się następująco: 1) *Gaudini* 5 zwycięstw, 2) Haidu, 3) Lozert, *4) Krupski.*

Wyniki w innych grupach były następujące: 1. grupa: 1) *Bocchino* 6 zwyc., 2) Loyd (Anglja) 5 zwyc., 3) Mazarata (Włochy) 4 zwyc., 4) Hatz 3 zwyc., II grupa: 1) *Guaragna* (Włochy) 3 zwyc., 2) Bay (Węgry) 3 zwyc., 3) Hanisch (Austrja) 3 zwyc., 4) Meszlenyi 3 zwyc., IV. grupa: 1) *Nostini* (Włochy) 3 zwyc., 2) Hatszegi (Węgry) 3 zwyc., 3) Knoeck (Holandja) 3 zwyc. V. grupa: 1) *Di Rosa* (Włochy) zwyc., 2) Baylon (Austrja) 3 zwyc., 3) Maszlay (Węgry) 3 zwyc.

W półfinałach podzielono zawodników na dwie grupy po dziewięciu. W pierwszej grupie zwyciężył *Bocchino* 6.5 p., 2) Gaudini 6.5 p., 3) Lloyd 5 p., 4) Di Rosa 5 zwyc., 5) Haidu 5 zwyc. W grupie tej walczył również *Krupski,* który niestety odniósł tylko jedno zwycięstwo w walce z *Masztayem,* którego pokonał 5:0. Spotkania z pozostałymi dały wyniki: Gaudini — Krupski 5:0, Hanisz — Krupski 5:4, Di Rosa — Krupski 5:0, Haidu — Krupski 5:2, Bocchino — Krupski 5:0, Hatz — Krupski 5:2, Lloyd — Krupski 5:2.

W drugiej grupie kolejność była następująca: 1) *Guaragna 7 p.,* 2) Nostini 7 p., 3) Hatszegy 5 p., 4) Maszlay 5 p., 5) Mazarata 3 p.,

Finały mistrzostw indywidualnych we florecie.

Końcowa klasyfikacja turnieju floretowego przedstawia się następująco: 1) *Guaragna* (Włochy) 8 zwyc., 2) Gaudini (Włochy) 7 zwyc., 3) Lloyd (Anglja) 7 zwyc., 4) Di Rosa (Włochy) 7 zwyc., 5) Bocchino (Włochy) 5 zwyc.

Zkolei zorganizowano

turniej kobiecy na florety.

Turniej ten zebrał znacznie mniejszą ilość zespołów, a wyniki przedstawiają się nast.: Węgry — Austrja 10:4, Węgry — Danja 11:5, Węgry — Anglja 12:4, Austrja — Danja 9:7, Anglja — Austrja 9:7, Danja — Anglja 8:8 (toucheów 64:61), Anglja — Danja 9:7, Anglja — Austrja 10:6, Austrja — Danja 9:7. Klasyfikacja ostateczna: 1) *Węgry,* 2) Anglja, 3) Austrja, 4) Danja.

Mistrzostwa zespołowe w szpadzie.

Eliminacje grupowe przyniosły następujące rezultaty: I. grupa: Anglja — Szwajcarja 21:11, Franoja — Szwajcarja 20:12, II. grupa: Węgry — Austrja 20:12, Włochy — Austrja 14:2. III. grupa: Szwecja — Rumunja 22:10, Rumunja — Czechosłowacja 20:12.

Polska rozegrała pierwsze spotkanie

z Czechosłowacją,

przyczem drużynę polską tworzyli: *Krupski, Sobik, Franc* i *Zabielski.* Czechosłowacja wystąpiła przeciw temu zespołowi w składzie nast.: Jungman, Kirchmeyer, dr. Tille i dr. Wohryzoek. Wyniki spotkań: dr. Tille — Franc 3:0, Wohryzoek— Zabielski 3:1, Krupski — Jungman 3:2, Franc — Jungman 3:0, Zabielski — Kirchmeyer 3:2, Wohryzoek — Krupski 3:1, Kirchmeyer — Sobik 3:1, Wohryzoek — Sobik 3:1, Kirchmeyer — Franc 3:1, dr. Tille — Zabielski 3:0, Sobik — Jungman 3:1, Kirchmeyer — Krupski 3:0, dr. Tille — Sobik 3:2, Franc — Wohryzoek 3:2, Zabielski — Jungman 3:0, dr. Tille — Krupski 3:2. W ogólnej punktacji *wygrała Czechosłowacja 22:10.*

Po przerwie zespół polski w zmienionym składzia, a mianowicie *Segda, Sobik, Franc* i *Friedrich* rozegrał spotkanie z zespołem *szwedzkim* w składzie Drakenberg, Gürsten, Arman i Thoffelt, ponosząc przykrą, lecz zdecydowaną *porażkę 6:36 pkt.* Także i w trzecim spotkaniu nie poszczęściło się Polsce, gdyż pokonała ją *Rumunja w stosunku 19:13.* Tem samem

Polska została wyeliminowana

z dalszych rozgrywek szpadowych.

Wyniki rozgrywek finałowych przedstawiają się następująco:

I runda: Węgry — Anglja 18:14, Francja — Szwecja 25:7, Włochy — Rumunja 26:6.

II runda: Węgry — Franoja 24:8, Włochy — Anglja — 24:8, Szwecja — Rumunja 19:13.

III runda: Francja — Rumunja 24:8, Włochy — Węgry 24:8, Szwecja Anglja 22:10.

IV runda: Francja — Anglja 20:12, Włochy — Szwecja 26:6, Rumunja — Węgry 18:14.

V runda: Włochy — Francja 13:3, Węgry — Szwecja 8:8, Anglja — Rumunja 18:14.

W wyniku powyższych zawodów pierwsze miejsce zdobyły *Włochy,* odnosząc trzeci triumf zkolei. Dalsze miejsca przypadły w udziale: Francji, Szwecji, Węgrom, Rumunji i Anglji.

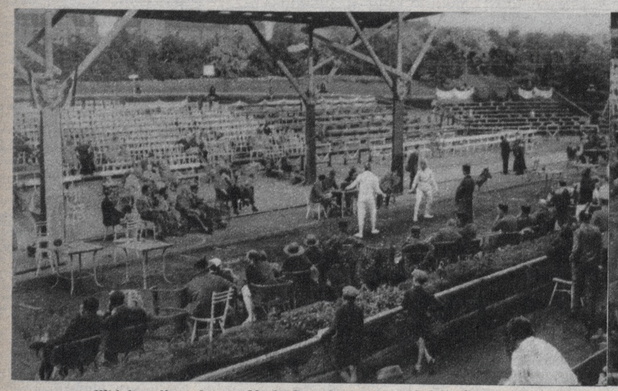

Widok ogólny planszy M. A. C. podczas meczu Polska Szwecja.

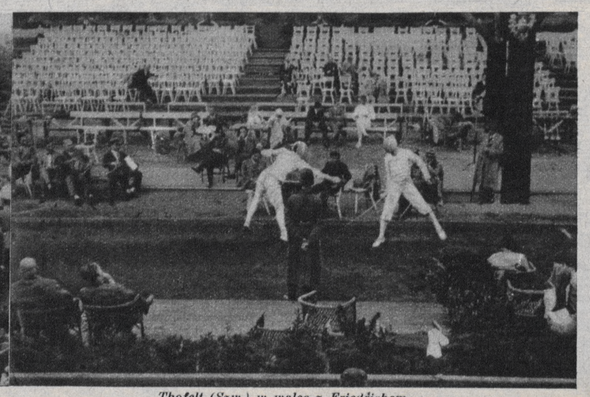

Thofelt (Szw.) w walce z Friedrichem.

Echa meczów polsko-belgijskich.

(Własna korespondencja „Raz Dwa Trzy")

Bruksela, w czerwcu.

Pierwszą rzeczą, jakiej się poświęcili dziennikarze i zawodnicy belgijscy po powrocie do Belgji. było opisywanie wrażeń z Polski. Każdy wolny kawałek miejsca, jakie są przeznaczony w pismach codziennych na sport, został przez nich na ten cel zużytkowany.

Z wrażeń tych przedewszystkiem widzimy, iż lekkoatleci wyjechali z Polski ze wspomnieniami o wiele lepszemi, niż piłkarze. Przedewszystkiem podkreślaną jest niezwykła uprzejmość związków lekkoatletycznych zarówno w Poznaniu, jak i w Warszawie, co jednak nie przeszkadza, znaleźć też parę słów słusznej krytyki w sprawie sleepingów, jakich zapomniano im zarezerwować z Poznania do Warszawy.

W Poznaniu poczęstowano Belgów *„flaczkami",* które miały być narodową polską potrawą. Co to było i z czego je zrobiono, Belgowie do chwili obecnej nie wiedzą. Jedno jest tylko według nich pewne — to pragnienie, jakie się później im dało we znaki. Jak piszą, to do samej Brukseli nie mógli oni ugasić pragnienia, jakiego dostali po „flaczkach" w Poznaniu.

W biegu na 100 m. zdarzyć się miał im tam nast. wypadek (według źródeł oczywiście belgijskich): *Halas* został zdyskwalifkowany, lecz później na prośbę Belgów pozwolono mu pobiec. Wywołało to entuzjazm widowni, lecz, jak gest ten został źle zrozumiany, stwierdza później *zbyt szybkie wyjście ze startu Biniakowskiego,* który wyszedłszy przeszło metr przed resztą, wygrał z tą samą przewagą konkurencję i *sędzia nie zauważył „falstartu"...*

Podobnie, jak niegdyś w Kopenhadze, kiedy *Michard* przegrał mistrzostwo świata i Francuzi fotografjami starali się wykazać, iż był on pierwszym na mecie, tak samo teraz „Les Sports Illustres" zapowiedział opublikowanie fotografji, na której ma być, jak na dłoni wykazane, *iż sędzia nie zauważył tego, że Biniakowski popełnił „falstart".* Lekkaatletyka jednak to nie kolarstwo, a start — to nie finisz. Dlatego też niewiadomo, ilu amatorów znajdzie „Sports Illustres" dla uwierzenia, iż Biniakowski nie był zwycięzcą 100 m. w Poznaniu.

Wśród dziennikarzy był obecnym niejaki p. *Cleiren,* który reprezentował prasę flamandzką i przed radjem w Warszawie mówił po flamandzku. Język ten jest jednak niezwykle twardy i stanowi bardzo częsty powód do dowcipów. Tak samo ,było i w tym wypadku. Po przemówieniu przed mikrofonem delegat francuski p. Lefevre tak się przejął słowami swego kolegi, iż od tej chwili nazywał go jedynie „Rum blum blum", Przydomek ten zyskał zupełne powodzenie i jak nam sygnalizują, w Brukseli inaczej do p. Cleirena nie mówią. W ten sposób zyskał on przynajmniej ze swej podróży do Polski rzecz... bardzo trwałą.

Specjalny wysłannik „Les Sports" zauważył, iż na bankiecie w Warszawie był pewien dziennikarz warszawski, który przeszedł wszystko, co znali oni dotąd na temat wkręcania się tam, gdzie się nic nie ma do roboty. W pewnym momencie uratował on jednak sytuację. Mianowicie, gdy na bankiecie w Warszawie, wydanym przez związek dziennikarzy, nastąpił po przemówieniu p. Boina i Święcickiego moment dramatyczny, spowodowany niezwykle nastrojowemi przemówieniami, dziennkarz ów wstał i mową swoją, nie mającą nic wspólnego z bankietem, pozwolił wszystkim *dojść do równowagi...* Jednocześnie wysłannik „Les Sports" zapytywał się cały czas, czy pan ten ma większy apetyt, czy też elokwencję.

Jeśli chodzi o bankiety, to najlepiej wypadły te, które najmniej przygotowywano i z powodzeniem, których najmniej się liczono. Bankiet PZPN oceniony został, jako najbardziej oficjalny i nudny...

Dziennikarze z Polski wywieźli nietylko olbrzymie zapasy wspomnień, lecz również i... wódki. Przez cały czas delektowali się oni tym płynem, a o olbrzymich ilościach, jakie pochłonęli, trudno poprostu pisać.

Jedna tylko rzecz w oświetleniach prasy belgijskiej brzmi rozmaicie — to mecz w Krakowie. Gdy „La Vie Sportive" uważa, iż Belgowie powinni wyjść z niego zwycięsko i to conajmniej z różnicą 3 bramek, inne pisma nazywają to przesadą. Faktem jest, iż Belgowie, którzy jechali do Wiednia, nie mogli w żaden sposób *przegrać z Krakowem,* gdyż w jakiem świetle stanęliby oni do meczu z Austrją? To też było przyczyną, dla której pisma oficjalne związku, jakiemi są „La Vie Sportive", oraz „Sportleven" starały się oczyścić zgóry z zarzutów, jakie w Belgji postanowioneby były zarówno drużynie, jak i delegatom. Parę słów dostał tam również w „podzięce" sędzia p. *Sznajder* i na niego też przesadna wściekłość za wynik 3:3 się wylała.

Z kilkudziesięciu olbrzymich artykułów, jakie widzieliśmy po tych spotkaniach w prasie belgijskiej, po opisach krajoznawczych itp., jest faktem niezaprzeczonym, iż te kilka dni manifestacji polsko-belgijskich odbiło się *olbrzymiem echem nietylko w Belgji, lecz we Francji i Holandji.* Obok pełnego sukcesu sportowego, odnieśliśmy też *niemniejszy sukces propagandowy turystyczny,* albowiem nie ulega wątpliwości, iż tysiące czytelników, którzy czytali malownicze opisy Krakowa, Warszawy,, Zakopanego, Poznania, Wieliczki, etc., zostaną z całą pewnością nakłonieni do tego, by w swych przyszłych podróżach krajoznawczych uwzględnić również i Polskę, o której tyle dobrego słyszeli.

Hajot.

Jak PZPN „propaguje" polski football zagranicą.

Kraków, 17 czerwca.

Jeszcze może żaden wyjazd polskiej drużyny zagranicę nie spotkał się z tylu objawami „serdeczności" na szpaltach pism krajowych, co wyjazd drużyny krakowskiej Wisły do Belgji i Francji. Nie znając siły piłkarstwa belgijskiego ani też francuskiego, ani nie przewidując porażki polskiej reprezentacji już w parę tygodni później poniesionej w Warszawie z tym samym teamem belgijskim, zaatakowano Wisłę na całej linji, a w szczególności tych dziennikarzy, którzy mieli robić rzekomo fałszywą propagandę klubu krakowskiego w Belgji i Francji...

Tymczasem w rezultacie wyjazd Wisły do Belgji i Francji, jak donosi nasz korespondent (Hajot), wbrew temu, co pisał odłam naszej prasy spotkał się z *zupełnym sukcesem.* W Belgji kilka klubów belgijskich m. i. *Union Gilloise* — mistrz Belgji, postanowiło wejść w bliższy kontakt z polskiem piłkarstwem, pozatem już może na jesieni będzie bawić w Belgji jedna z drużyn polskich.

Prasa belgijska bardzo sympatycznie odnosiła się do występów Wisły w Belgji i przychylniej pisała, niż o reprezentacyjnej drużynie polskiej, która grała tu w 1931 roku.

Wszystko to jest niczem w porównaniu z korzyściami, jakie z pobytu Wisły w północnej Francji odniósł *sport emigracyjny.* Ilość klubów wynosząca jeszcze przed niedawnym czasem 50, *zwiększyła się do 75.* Ilość graczy czynnych wynosi około *1.500,* a liczba członków należących do Polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji wynosi około *6.000.*

Emigracja, która ma wiele do zawdzięczenia Wiśle, nie zapomniała o niej, ofiarując cały szereg nagród nietylko od związków sportowych, lecz i innych. Najlepszym tego dowodem był gest P.Z.P.N. we Francji, który nie chciał przyjąć zdobytego puharu i niemal „siłą" prosił Wisłę o przyjęcie go, jako słuszną nagrodę za korzyści, jakie z jej przyjazdu odniosło piłkarstwo polskie we Francji. Jeśli chodzi o propagandowe korzyści z pobytu Wisły w Brukseli, to obecność króla Alberta wraz z następcą tronu na całym meczu, mimo zapowiedzi, iż odjedzie on po przerwie, jak następnie niepraktykowane nigdy zejście jego na boisko i rozmowa z graczami Wisły za pośrednictwem posła Jackowskiego nie wymagają już żadnych komentarzy. Sam zresztą dyktator belgijskiego piłkarstwa Verdyck stwierdził, że wrażenie, jakie zostawiła Wisła w Belgji, było *doskonałe".*

Nie potrzebujemy tu zatem więcej niczego dodawać, a pozostaje jeszcze tylko do wyjaśnienia sprawa fałszywej rzekomo reklamy, robionej przez dziennikarzy polskich, drużynie Wisły.

Tymczasem, jak się dowiadujemy od Towarzystwa Sportowego „Wisła", wymieniony klub przesłał przed swoim wyjazdem w celach reklamowych wszystkie bliższe dane — jak to jest ogólnie przyjęte — a więc wyniki przezeń uzyskane, następnie wyjaśnił, ilu posiada graczy reprezentacyjnych oraz ilu tych, którzy brali udział w zawodach międzymiastowych, następnie swoją pozycję w Lidze za cały czas jej istnienia, oraz dane zawarte w broszurze wydanej z okazji 25-lecia klubu. Nic więcej!

Nie może klub ten odpowiadać za to, iż w prasie belgijskiej ukazały się notatki, że Wisła jest mistrzem Polski, co zresztą postarał się sprostować *jeszcze przed nadejściem „sprostowania" ze strony P.Z.P.N.-u.*

Również ukazało się w prasie belgijskiej parę nieścisłych notatek o większej liczbie „internacjonałów" w Wiśle a to tylko dlatego, ponieważ tam nazywa się tak już graczy, którzy brali udział w meczach *międzymiastowych.* Podobnie zresztą było i w prasie francuskiej, gdzie także jest zwyczaj przesadzania w reklamie z okazji przyjazdu Wisły do Paryża, ale tem się już nikt nie zajął, gdyż w P.Z.P.N.-nie spodziewano się grubej porażki Krakowian i tu spotkał go zawód. Ponadto mylnie przypisano Wiśle wynik, jaki uzyskał Ruch nad Florisdorfem, stało się to tylko na skutek braku orjentacji Belgów, co do nazwy polskich drużyn.

Należałoby właściwie na tem poprzestać, bo przecież nad kalumniami różnych brukowych pismaków z „Dobrych" czy też złych Wieczorów przechodzi się do porządku dziennego, ale niestety wdał się w tą sprawę P.Z.P.N. i jego referat spraw zagranicznych. Wysłał on mianowicie szereg sprostowań do pism belgijskich, z których jedno z nich umieściło a inne nie.

Z tego jednego, pisanego w tonie b. nieprzyjemnym „sprostowania" dowiedziała się prasa belgijska: że jej stanowisko wobec robienia takiej reklamy Wiśle jest *nielojalne* a tymczasem prasa ta (może jedyna w Europie Zachodniej) tyle robiła już reklamy Polsce i polskim sportowcom.

Dalej czytamy w tem „sprostowaniu", że P. Z. P. N. skarży się,iż wiele informacyj w całej prasie belgijskiej w sprawie przyjazdu Wisły było nieprawdziwych. Te nieprawdziwości już wyjaśniliśmy, jak również fakt, skąd one pochodzą. Tymczasem P.Z.P.N. nie czytał całej prasy belgijskiej, ale zarzut rozciąga na całą, choć tylko część jej drobna zamieściła te nieprawdziwe informacje.

Byłoby nam mimo wszystko trudno rozgrzeszyć polskiego dziennikarza, gdyby znalazł się taki, co podawał fałszywe informacje do prasy belgijskiej, ale cóż dopiero powiedzieć o takim fakcie, że sam P.Z.P.N podaje fałszywe informacje do prasy zagranicznej.

Otóż w tem „sprostowaniu" pisze dalej P. Z. P. N. o Wiśle, że zajmowała ona w r. 1932 miejsce *siódme* (fałsz, bo szóste), następnie perfidnie podaje, że w latach 1927 i 1928 Wisła była mistrzem Polski, a że potem nim nie była, przyczem treść pisma jest tak ujętą, że czytelnik może sądzić, że Wisła po r. 1928-mym *nie odgrywała żadnej roli w mistrzostwie Polski,* pominięto tu perfidnie fakt, że miała dwa razy wicemistrzostwo, a raz trzecie miejsce. Fakty powyższe zostały celowo przemilczane.

Koroną prawdziwości „sprostowania" P.Z.P.N.-u jest podanie prasie belgijskiej informacji, że Wisła dawała do reprezentacji polskiej *w ostatnich 3 latach tylko dwóch graczy.* Tymczasem stwierdzić nietrudno, że nietylko w ostatnich trzech latach (o roku 1933 mowa być nie mogła, bo sprostowanie wysłano przed naszym I meczem międzypaństwowym), ale nawet i w ostatnich *dwu* latach Wisła oddała do teamu państwowego *nawet 7 graczy(!)* a to: w r. 1932 *Kotlarczyk I* i *II,* w r. 1931 śp. *Skrynkowicz, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Makowski, Reyman I, Kisieliński* i *Balcer* (temu ostatniemu zawdzięcza P.Z.P.N. wygranie meczu z Jugosławją w r. 1931). Do lat poprzednich nawet nie sięgamy choć jak wiadomo graczom, którzy wystąpili choćby raz w reprezentacji państwowej, tytuł reprezentacyjnego zawodnika przysługuje. A i takich graczy Wisła liczyła w swym zespole, który gościł w ub. miesiącu w Belgji.

Nie zajmiemy się już więcej tem „sprostowaniem" P.Z.P.N.-u, o którego wielu pociągnięciach szeroki ogół ma już urobioną swoją opinję. Szkoda tylko, iż ostatnie niefortunne pociągnięcie wyszło z ramienia referatu spraw zagranicznych, którego szef znalazł na to tyle drogocennego czasu a nie znalazł go ani na napisanie (mimo próśb) w ciągu całych lat artykułu do prasy belgijskiej o sporcie polskim, ani też na kontrolę swego urzędnika w Komitecie Olimpijskim...

Des.

Na wakacje!

»TRAMPKI«

Nr. 27-34 **3.-**

Numer 22 — 26 Zł. 2.—
Numer 35 — 38 Zł. 4.—
Numer 39 — 45 Zł. 5.—

Obuwie do pracy, sportu i na wycieczki z trwałego płótna na gumowej podeszwie.

10.-

Art. 2265-31

Eleganckie, lekkie i przewiewne damskie pantofelki na skórzanej podeszwie. Najodpowiedniejsze na piękne letnie pogody. —

10.-

Art. 8165-14

OPANKI z płótna i skóry są najprzyjemniejsze i tanie. Jednokolorowe skórzane . . . Zł. 12.-
różnokolorowe skórzane . . . . . Zł. 16.-

Bata

FABRYKA W CHEŁMKU. 25-P.

Niepowodzenia polskiej szpady i szabli w Budapeszcie.

Po jednodniowym odpoczynku we środę, przystąpiono

do rozgrywek indywidualnych na szpady

Do turnieju tego zgłosiło się *51 zawodników*, których podzielono na 6 grup po 8 wzgl. 9 zawodników. W konkurencji tej ze strony Polski startowali *Sobik, Franc, Zabielski* i *Krupski*.

W pierwszej grupie walczył *Krupski*, który został wyeliminowany odnosząc tylko jedno zwycięstwo. Z tej grupy do półfinału zakwalifikowali się: Roussett, Ragno, Kunz i Jungman. W drugiej drupie startował *Franc*, który odniósł dwa zwycięstwa bijąc Mignoliego (Włachy) 3:0, i Prata (Francja) 3:2. W grupie tej zwyciężył Marunescu (Rumunja), przed Dunayem, (Węgry) i Dalgreenem (Szwecja). W trzeciej grupie, w której nie startował żaden z Polaków zwycięzcą został Szwed Thoffelt oraz Włoch Ricardi, i Anglik Dexter.

Najgorętsze walki widziało się *w grupie czwartej*, w której barwy polskie reprezentował *Sobik*. Odniósł on dwa zwycięstwa, a mianowicie nad Furnaralim Rumunja) 3:2 i Trindenem. Zwyciężyli Smetz, Vohricek (Czechosłowacja) i Duersten (Szwecja).

Dwa zwycięstwa odniósł również *Zabielski* w grupie piątej. Pokonał on Szwajcara Alvareta i Węgra Goezsiego 3:1. Z grupy tej do półfinału zakwalifikowali się Coutro (Francja) i Brusali (Włochy).

W ostatniej wreszcie grupie zwyciężył Francuz Michard, przed Szwedem Lindmanem i Anglikiem Betardem.

Tak więc występ szermierzy polskich w szpadzie *zespołowej i indywidualnej zakończył się niepowodzeniem.*

Równocześnie we wtorek 15 b. m. odbyły się

spotkania we florecie pań

o indywidualne mistrzostwo Europy. Ostateczna klasyfikacja zawodniczek przedstawia się następująco: *Mistrzostwo Europy zdobyła Angielka Nelighan*, uzyskując 6 zwycięstw, 2) Bogathy-Bogen (Węgry) 5 zw., 3) With (Danja) 5 zw., 4) Olsen (Danja) 5 zw., 5) Ilona Elek (Węgry) 5 zw., 6) Margit Elek (Węgry) 3 zw., 7) Dany (Węgry) 3 zw., 8) Cerani (Włochy) 3 zw., 9) Guiness (Anglja).

Mistzostwa zespołowe na szable.

Najbardziej nas interesujące mistrzostwa drużynowe na szable, ponieważ w tej konkurencji odnosiliśmy najwięcej sukcesów, rozegrano na samym końcu mistrzostw Europy. Drużyna polska wystąpiła w tej konkurencji w składzie nast.: *Papée, Friedrich, Segda i Sobik.*

Drużyna nasza pokonała Jugosławję 11:5, Rumunję 9:7, kwalifikując się tem samem do spotkań finałowych, wraz z drużyną węgierską i angielską. Jako pierwsze spotkanie rozegrano mecz między *Polską a Węgrami*. Trudne to spotkanie na terenie budapeszteńskim nie mogło nam przynieść nic innego, jak *honorową przegraną*. To też stosownie do oczekiwań zwyciężyli Węgrzy *9:3*. U zawodników polskich dawała się odczuć *słabsza kondycja fizyczna*, na którym to punkcie ustępowali znacznie Węgrom. — Natomiat jeśli chodzi o technikę i styl, to Polacy zdobyli sobie uznanie zebranych fachowców.

Zkolei rozegrano spotkanie między *Węgrami i Anglją*. Także i ten mecz rozstrzygnął się na *korzyść Węgrów 9:1*, którzy tem samem zdobyli zaszczytny tytuł mistrza drużynowego Europy.

Decydujące o dalszych miejscach w tej konkurencji spotkanie *Polska—Anglja* zakończyło się

niemiłym zgrzytem.

A mianowicie przy stanie 7:3 na korzyść Anglji, kapitan drużyny polskiej Papée *zaprotestował* u kierownika turnieju przeciwko stronniczym rozstrzygnięciom jury. Interwencja ta odniosła ten tylko skutek, że prezes Międz. Zw. Szerm. płk. Anspach przyrzekł, że sam będzie śledził przebieg rozgrywek. Natomiast *skład jury nie został zmieniony*. W rezultacie Polska spotkanie to przegrała na skutek stronniczego stanowiska sędziego 9:3.

Echa niemiłego incydentu.

Budapeszt, 18 czerwca (tel.). W turnieju szermierczym o mistrzostwo Europy ubiegła niedziela poświęcona była *spotkaniom indywidualnym w szabli*. Sensacją dnia było *niestawienie się do walk drużyny polskiej*, która wydelegowała do tych spotkań *tylko dwóch juniorów Franca i Sobika*. Oczywiście w silnie obesłanych konkurencjach nie mogli oni odegrać poważniejszej roli.

Absencja drużyny polskiej miała

charakter demonstracyjny,

szermierze nasi bowiem chcieli w ten sposób zaprotestować przeciwko stronniczym rozstrzygnięciom jury podczas *wczorajszych walk drużynowych w szabli*, a w szczególności podczas spotkania półfinałowego *Polska—Anglja*, które zakończyło się — właśnie wskutek nieudolności czy raczej wyraźnej woli kolegjum sędziowskiego — niezasłużonem zwycięstwem Anglji 9:3.

Do spotkań indywidualnych w szabli stanęło *49 szermierzy* podzielonych w spotkaniach eliminacyjnych na 6 grup. Z eliminacyj tych wyszli zwycięsko kwalifikując się do spotkań finałowych następujący zawodnicy:

Grupa I: Gaudini (Włochy), Deheleanu (Rumunja) i Brug (Holandja). Grupa II: Rajscanyi (Węgry), Salavia (Włochy), Trindler (Holandja). Grupa III: Kobos (Węgry), Moses (Rumunja) i Montfoord (Anglja). Grupa IV: Gerevics (Węgry), Kaschka (Austrja) i Turci (Włochy). Grupa V: Kovacs (Węgry), Ughi (Włochy) i Wasyljew (Bułgarja).

W grupie VI zakwalifikował się do półfinału

Sobik jako jedyny Polak,

pokonując Wagyona (Czechosłowacja) 5:3, Kohlera (Holandja) 5:0, Cintona (Włochy) 5:4, przegrywając natomiast z Csiplerem (Czechosłowacja) 5:3 i z Nay'im (Węgry) 5:0.

Drugi Polak, *Franc*, odniósł *tylko dwa zwycięstwa*, a mianowicie nad Kakucem (Jugosławja) 5:1 i nad Odharnzy (Jugosławja) 5:2, zaś resztę spotkań przegrał.

Po zakończeniu spotkań półfinałowych wyłoniło się 12 szermierzy do finałów, które odbędą się *w poniedziałek*. Do finałów tych stanie *6 Włochów i 6 Węgrów*. Wszystkie inne państwa odpadły.

Zaznaczyć należy, że tegoroczny turniej prześladowany był przez bardzo złą pogodę, wobec czego prawie wszystkie spotkania, a również dzisiejsze musiały odbywać się *w salach krytych*, a nie — jak to w programie przewidziano — na wyspie Małgorzaty. To też frekwencja publiczności znacznie na tem ucierpiała.

Wieści z zagranicy.

Australja eliminuje Japonję z puharu Davisa.

Paryż, 18 czerwca (tel.). W półfinale o puhar Davisa między Australją i Japonją, rozgrywanym w Paryżu, zapadło już w drugm dniu rozstrzygnięcie, gdyż Australijczycy po zaciętych walkach wygrali obydwa pierwsze spotkania w grze pojedynczej i grę podwójną, uzyskując prowadzenie 3:0.

W sobotę mistrz Australji *Crawford* pokonał po morderczej pięciosetowej walce *Japończyka Nunoi* 6,2 4:6, 6:3, 4:6, 7:5.

Jeszcze więcej zacięta była walka w drugiem spotkaniu, jakie rozegrał *Mac Grath z Satohem*, bijąc go również w pięciu setach 9:7, 1:6, 4:6, 6:4, 7:5. Spotkanie to trwało *ponad trzy godziny*.

Również gra podwójna rozegrana w niedzielę przyniosła gorszącą walkę, jaką stoczyli *Crawford i Quist z Satohem i Nunoi*. Australijczycy zwyciężyli 7:5, 7:9, 6:3, 3,6, 6:3.

Anglja bije Czechosłowację w puharze Davisa.

Londyn, 18 czerwca (tel.). W rozgrywkach półfinałowych strefy europejkiej na kortach w Eastburne spotkały się zespoły *Anglji i Czechosłowacji*. W pierwszym dniu rozgrywek Anglicy uzyskali z łatwością *prowedzenie 2:0. Perry* pokonał *R. Menzla* 6:1, 6:4, 6:3, a *Austin* zwyciężył *Hechta* 6:1, 11:9, 6:4.

24-godzinne wyścigi samochodowe.

Paryż, 18 czerwca (Tel.). Niezwykle ciekawy i emocjonujący przebieg miały odbyte w niedzielę *w Lemans* wielkie międzynarodowe *24-godzinne wyścigi samochodowe* z udziałem 29 kierowców czołowej klasy europejskiej. Po zaciętej walce zwyciężyła prowadząca od początku do końca wyścigun drużyna *Nuvolari—Sommer na wozie „Alfa-Romeo"*, uzyskując dystans 3.157.128 km, co odpowiada fenomenalnej przeciętnej *131.550 km/godz.* Drugie miejsce zajęli Włosi Chinetti—Verent również na „Alfa-Romeo" o 200 m. w tyle, 3) Lewis—Rochards (Anglja) na „Alfa Romeo".

Sensacyjne porażki europejskich mistrzów wiosła w Berlinie.

Berlin, 18 czerwca (Tel. wł.). W wielkich regatach międzynarodowych w Berlinie startowały również *osady włoska i jugosłowiańska*. Jugosławję reprezentował *mistrz Europy na ósemkach klub Gusar*, który w przedbiegu do biegu ósemek *odpadł, pokonany nietylko przez świetną osadę Berliner Ruder-Club, ale także przez osadę junjorów z Lipska.*

Zaznaczyć należy, że osada Gusar tydzień temu *przegrała również bieg w Paryżu*, przychodząc na trzeciem miejscu za osadą London Rowing Club i mixte Rowing-Marne.

Grünau, 18 czerwca (Tel.). Niedzielnym regatom w Grünau przyglądały się tysiące publiczności. Główne zainteresowanie widzów skoncentrowało się na wyścigu czwórek *o nagrodę cesarską*. Wyścig ten był wielkiem wydarzeniem, albowiem startowała w nim *czwórka włoska Libertas z Capo d'Istria*, pragnąc wziąć rewanż za porażkę poniesioną na olimpjadzie w Los Angeles z Berliner Ruderclub.

Włosi ruszyli ze startu w morderczem tempie, bijąc *52 uderzeń na minutę*. Mimo to jednak czwórka Berliner Ruder-Club trzymała się wytrwale, uzyskując na 1.000 m pół długości przewagi. Czwórka niemiecka zwyciężyła po wspaniałym szpurcie końcowym *o ćwierć długości* przed Włochami w czasie 7.19. Czas czwórki włoskiej 7.20, 3) Ruderclub am Wansee, 4) Amicitia (Manheim).

Znowu Alfa-Romeo zwycięża.

Berlin, 18 czerwca (tel. wł.). Zaciętą walkę czołowych kierowców europejskich licznie zgromadzona publiczność miała sposobność obserwować podczas rozegranych w niedzielę wielkich międzynarodowych wyścigów samochodowych na t. zw. Kesselburg-Ring. — Trasa kolista długości 5 km. obfituje w liczne niebezpieczne zakręty, które dostarczają zarówno kierowcom jak i widzom niezwykłych emocyj.

W kategorji turystycznej najszybszą okazała się maszyna *„Mercedes-Benz"*, kierowana przez znanego rekordzistę niemieckiego *v. Brauchitscha*, któremu udało się zdobyć nowy rekord trasy w czasie 4:01.4 (poprzedni rekord 4:03), co odpowiada przeciętnej szybkości 74.565 km/godz.

W kategorji wyścigowej zwyciężył Włoch *Siena na „Alfa-Romeo"* w czasie 4:04 (73.770 km/godz.). Najlepszy czas dnia uzyskany został jednak w grupie motocykli, w której zwyciężył Hamburczyk *Roth* na „Rudge" w czasie 3:56.6 (76.013 km/godz.).

Włoscy lekkoatleci startują w Niemczech.

Berlin, 18 czerwca (tel.). Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez F. C. Charlottenburg, ucierpiały *z powodu deszczu* zarówno pod względem frekwencji publiczności, jakoteż jakości osiągniętych wyników. Z lepzych wyników zasługują na wyróżnienie: W biegu na 100 m, w którym *Jonath nie startował*, zwyciężył *Berger* (Holandja) w doskonałym czasie 10:6 przed Borchmayerem 10,8. Berger odniósł również zwycięstwo na 200 m, uzyskując czas 22 i bijąc Jonatha 22,1. W biegu na 400 m zwyciężył *Imhoff*, Palizei Sportverein Berlin) 49,5, 2) Wogt (DFC) Berlin 49,8, 3) Carlini (Włochy) 49,9.

W biegu na 110 m przez płotki dyskwalifikowani zostali z powodu upadku *Facelli i Welscher*. Zwyciężył Valli (Włochy) 15,2, 2) Lengwald (Niemcy) 15,7, Facelli wygrał natomiast 400 m z płotkami w czasie 54,6 przed Nottbrockem (Niemcy). Sztafetę olimpijską wygrał *Polizei Sportverein* (Berlin) w czasie 3,34,2, 2) Włochy 3,36,41.

Jubileusz 25-lecia krakowskiego AZS-u.

Kraków, 19 czerwca.

W niedzielę obchodził najstarszy AZS, a mianowicie krakowski, jubileusz 25-lecia swego istnienia. W ciągu tych 25 lat AZS krakowski *dobrze się zasłużył* sportowi polskiemu, wynosząc na wyżyny nieosiągalne często w Polsce niejedną gałąź sportu.

Zebranie towarzyskie w sobotę rozpoczęło uroczystości, na które zjechali z całego kraju licznie dawni członkowie, zajmujący nierzadko poważne stanowiska społeczne.

W niedzielę po nabożeństwie rozpoczęła się w auli U. J. *akademja*, na której przemówił prof. *Goetel*, kreśląc dzieje Towarzystwa i wręczając odznaki honorowe zasłużonym członkom. W południe proboszcz ks. *Masny* dokonał poświęcenia stadjonu i bieżni, którą AZS oddał do użytku publicznego. Po przemówieniu prof. Goetla, prezesa i kuratora AZS-u, oraz reprezentanta P. Z. N., wiceprezesa dra Boniecskiego i zwiedzeniu urządzeń sekcji tenisowej, nastąpił wspólny obiad.

Szczegółowe omówienie działalności AZS-u i jego roli w sporcie polskim odkładamy do nast. numeru naszego pisma.

WYŚCIG KOLARSKI NA PRZESTRZENI 140 KM LWÓW—STRYJ—LWÓW zgromadził 14 uczestników. Wyścig ukończyło 11. 1) Kiczek (Pogoń) 5:00.16, rekord trasy, 2) Wandor (Legja Kraków) 5:00.16 1/5, o pół koła w tyle, 3) Opłat (LTK i M) 5:11.50, 4) Buczek (LTK i M) 5:11.50 i 1/5, 5) Szczotka (Pogoń) 5:15.10, 6) Zacharko (Przemyśl) 5:16.23, 7) Palusiński (Polonia Przemyśl) 5:25.31.

Piłka nożna w kraju i zagranicą.

Warszawa, 18 czerwca. (tel.) W meczach piłkarskich o mistrz. klasy A grali *Elektryczność—Sarmata 2:1, Gwiazda—Znicz 2:2, Makkabi—AZS 3:2.*

Kraków, 18 czerwca. Mistrz. kl. A. *Wawel—Korona 3:1* (1:1). Bramki dla Wawelu uzyskali: Sucharski, Wróbel, Lepisch, dla Korony Kochański. Sędzia p. Lieberman.

Olsza—Legja 3:2 (0:1). Bramki dla Olszy uzyskali: Kowalski, Rechowicz, Michalak J., dla Legji Bielecki, Czopik z karnego. Sędzia p. Stopa.

Unja—Fabloк 3:0 w. o. Drużyna Fabloku wycofała się z mistrzostw.

Makkabi—Grzegórzeczki 3:0 w. o. Z powodu niezjawienia się drużyny Grzegórzeckiego, sędzia p. Arczyński odgwizdał walkower dla Makkabi, w zawodach przyjacielskich wynik opiewał 1:1. Bramkę dla Grzegórzeckiego uzyskał Kozłowski, dla Makkabi Purysz. Sędzia wykluczył po jednym graczu z obu drużyn. Sędziował p. Arczyński.

Zawody z dnia 15 bm.: *Makkabi—Zwierzyniecki 2:1 (2:0).* Bramki dla Makkabi uzyskali Krumholz, Purysz, dla Zwierzynieckiego Duda. Sędzia p. Kochanek. *Wawel—Grzegórzecki 2:1 (0:1).* Bramki dla Wawelu uzyskali Wróbel (2), dla Grzegórzeckiego Kozłowski. Sędziował p. Gumplowicz. *Unja—Legja 2:3 (0:0).* Bramki dla Unji uzyskali: Porządkiewicz, Wójcikiewicz, dla Legji Jasiek, Czopik, Ropka po jednej. Sędzia p. dr Rumpler.

Mistrz. kl. B. *Siła—Jutrzenka 3:0 (1:0).* Bramki dla Siły uzyskali: Gelernt, Weintraub (2). Sędzia p. Schimsheiner.

Sparta—Łobzowianka 2:0 (1:0). Bramki dla Sparty uzyskali: Szostak, Boksa. Sędzia p. Huppert.

Nadwiślan—Patria 4:0 (1:0). Bramki dla Nadwiślanu uzyskali: Klecha K., Karbas (2), jedna „samobójcza". Sędzia kpt Prelicz.

Hakoah—Orlęta 1:4 (0:1). Bramki dla Orląt uzyskali: Żak (2), Kurzawa, Cześniak po jednej, dla Hakoahu Schinagel. Sędzia p. Grodzicki.

ŻFG—Czarni 1:1 (0:0). Bramkę dla ZFG uzyskał Wójcikiewicz z karnego, dla Czarnych „samobójcza". Sędziował p. Weinreb w miejsce p. Franka.

Krowodrza—Hakadur 1:1 (0:1). Bramkę dla Krowodrzy uzyskał Róg, dla Hakaduru Goldner. Sędzia p. Gumplowicz.

Mistrz. kl. C. *Wolanka—Hagibor 3:1 (1:1).* Bramki dla Wolanki uzyskali: Pipiń (2), Konik, dla Hagiboru: Berdyczower I. Sędzia p. Bobula. *Maraton—Gwiazda 5:2 (1:2).* Bramki dla Maratonu uzyskali: Dylewski (3), Głuszyński, Buczek po jednej, dla Gwiazdy Gruener, Eisman. Sędzia p. Haber. *Borek—Łagiewianka 1:0 (0:0).* Bramkę uzyskał Strzyż. Sędzia p. Haber. *ZTS—Prądniczanka 2:3 (2:1).* Bramki dla ZTS uzyskali: Keill, Tellerman, dla Prądniczanki: Stachowicz (2), Kumela. Sędzia p. Weinreb.

Zawody o puhar KOZPN. *Wawel III—Wisła III 2:0* (1:0). *Sparta II—Hakadur 2:1 (1:0).* Sędzia p. Hammerlak. *Podgórze II—Olsza II 3:1 (0:1).* Sędzia p. dr Kuczyński. *Grzegórzecki II—Garbarnia II 4:4. Wawel II—Makkabi II 1:4 (0:2).* Sędzia mgr. Loeffelholz.

Lwów, 18 czerwca. (Fk) Mistrz. klasy A. *Pogoń Ib—Ukraina 4:1 (3:1).* Bramki dla Pogoni zdobyli Kucharski (3) i Samson, dla Ukrainy Łysyk. Sędzia p. Byk. *Pogoń (Stryj)—Biały Orzeł 2:1.* Bramki dla Pogoni zdobyli Legaczewski i Gabara z karnego, dla Białego Orła: Szlarb.

Poznań, 18 czerwca. (tel. wł.) Niedzielne rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo okręgu piłkarskiego przyniosły same niespodzianki. Sensacją dnia są porażki faworytów *OKS, Legji i Sokoła.*

Wyniki spotkań były następujące: *Liga—Polonja (Leszno) 4:2 (2:1).* Zdecydowane i zupełnie zasłużone zwycięstwo poprawiającej się stale jedenastki Legji. *Olimpja—Stella (Gniezno) 4:0 (1:0).* Gra chaotyczna na niskim poziomie. Lepsza dyspozycja strzałowa Olimpji zadecydowała o zwycięstwie.

W Lesznie: *HCP (Poznań)—Sokół (Leszno) 3:2 (1:1).* Jedenastka Sokoła poniosła sensacyjną porażkę na własnym gruncie, ulegając lepiej grającej drużynie Poznania.

W Ostrowie: *Ostrowja—Ostrowski KS 3:0 (1:0).* „Derby" lokalne przyniosło niespodziankę w postaci zasłużonego zwycięstwa Ostrowji.

Warta Ib—Legja 2:1 (0:0). Legja zawiodła na całej linji, grając niezwykle słabo. Rezerwowa Warta odniosła zwycięstwo zupełnie łatwo.

Wilno, 18 czerwca. (tel.) W meczach piłkarskich o mistrzostwo Wilna uzyskano nast. wyniki: *ZAKS pokonał zespół Drukarza 3:2 (2:1).* Mecz zakończył się awanturą, gdyż *pobito sędziego Gichina. Interwenjowała policja. Na boisko wtargnęła dwukrotnie publiczność.*

W drugim meczu *Makkabi* pokonała *Ognisko 2:0 (2:0).*

Siedlce, 18 czerwca. (tel.) Mistrz. kl. A. Dnia 15 bm. odbyło się w Siedlcach spotkanie drużyn 22 *p. p. Ib—9 p. a. c. 5:2 (4:2).* Sędziował p. Kotlarski.

Bydgoszcz, 18 czerwca. Przy ulewnym deszczu odbył się mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy A pomiędzy *Polonją* (Bydgoszcz) a *D. K. S. Gryf* (Toruń), zakończony zasłużonem zwycięstwem lepszej technicznie drużyny *Polonji w stosunku 7:2 (3:1).* W barwach drużyny Polonji grał po raz pierwszy po dłuższej przerwie *Przybysz, były* gracz Warty, któremu drużyna zawdzięcza wygraną. Publiczności około 1.000 osób. Sędziował p. *Obst* z Grudziądza.

Drugi mecz o mistrzostwo klasy A pomiędzy *Sokołem I a Kablem Polskim* zakończył się spodziewanem *zwycięstwem Sokoła I 5:1 (4:0).* Sędziował p. Żmudziński.

Tarnów, 18 czerwca. Mistrz. B. kl.: *Tarnovia—16 pp. 4:1* (2:0). Cała gra upłynęła pod znakiem przewagi Tarnovii. Sędziował p. Wiśniowski. Z. *M. S.—Samson 1:0* (1:0). *Wynik remisowy bardziejby odpowiadał przebiegowi gry.* Jedyną bramkę dnia uzyskał Ż. M. S. z karnego. Sędziował p. Gauda z Krakowa. *Metal—Makkabi* (Jasło) *4:2* (3:0). Z powodu nieprzybycia wyznaczonego sędziego p. Frączkiewicza sędziował za obopólną zgodą p. *Goldhorn.*

Bielsko, 18 czerwca. (tel.) Niedzielne rozgrywki o mistrzostwo klasy A podokręgu bielskiego rozegrane zostały w fatalnych warunkach atmosferycznych z powodu ulewnego deszczu, padającego przez cały dzień. Dziś zaszedł *ponownie wypadek uderzenia sędziego przez gracza.* Powtarzające się podobne wypadki rzucają ujemne światło na cały okręg.

Mistrz. Ligi śląskiej. *IFC (Katowice)—BBSV 6:2 (2:1).* Pomimo fatalnych warunków terenowych, IFC zademonstrował piękną grę kombinacyjną, mając przez cały czas przewagę. Bramki dla IFC strzelili Goerlitz (2), Kazimierczak, Knapczyk, Wilimowski i Herisch, dla BBSV Rolnik i Śliwa. Sędzia p. Dąbrowski.

Zawody o mistrz. kl. A.: *BKS—Sportklub 4:0 (2:0).* Zasłużone zwycięstwo BKS nad zdecydowanym kandydatem do spadku do B kl. Bramki zdobyli Niedoba (3), Stachek. Sędzia p. Kapczyński.

Biała Lipnik — Leszczyński 3:2 (1:2). Z wielkim trudem uzyskane zwycięstwo Białej nad ambitną drużyną Leszczyńskiego. Bramki zdobyli dla Białej Nawara (2) i Peterek, dla Leszczyńskiego Wieczorek i Lasek. Po zawodach zaszedł *fakt brutalnego napadu na sędziego, prowadzącego zawody, Krumholza*, przez gracza „Leszczyńskiego" Staniaka, *który sędziego czynnie znieważył.*

Koszarawa—Hakoah 1:0 (0:0). Jedyną bramkę zdobyła Koszarawa z piłki, podanej z poza linji bramkowej. Gracze Hakoahu, sądząc, że sędzia odgwiżdże aut, nie reagowali, co wykorzystał przytomnie Stępień z Koszarawy, uzyskując jedyną bramkę. Sędzia p. Szubert.

Sturm—Sola (Święcim) 1:0 (0:0). Sturm odniósł zwycięstwo dzięki sędziemu, który podyktował aż *trzy rzuty karne*, z których Sturm wykorzystał tylko jeden. *Sola na znak protestu przeciw stronniczości sędziego opuściła demonstracyjnie boisko przed końcem zawodów.* Sędzia p. Wiśniński.

Mistrz. B. Ligi *BBSV—Hejnał (Kęty) 1:1).*

Równe, 18 czerwca. (tel.) O tytuł mistrza kl. A. spotkali sie mistrzowie dwóch podokręgów. *Hasmonea* pokonała *PKS Łuck 2:0.* Sędziował p. Mohyla. Inne wyniki: *Pogoń (Równe) — PKS Równe 1:0.*

O mistrz. kl. B. *Czarni (Kostopol)—ŻKS Szamrinja 4:0. Hasmonea Ib (Równe)—Strzelec (Równe) 10:0.*

Łuck, 18 czerwca. Mistrz. kl. A. *WKS Równe—WKS Łuck 5:1.*

Kowel, 18 czerwca. *WKS Brześć—WKS Kowel 4:0, W. K. S. Brześć—Hasmonea Kowel 3:1.*

Krzemieniec, 18 czerwca. *KS Krzemieniecki—Hasmonea Krzemieniec 2:2.*

Sucha, 18 czerwca. (tel.) Zawody piłkarskie *Sandecja (Nowy Sącz)—Babia Góra (Sucha) 1:3 (0:2).* Przewaga durżyny miejscowej. Bramki strzelili dla Sandecji w ostatniej minucie gry Witkowski, zaś dla Babiej Góry: Jasiński, Mirek i Smolik. Sędzia dr Jarosiński.

Sosnowiec, 18 czerwca. Wyniki spotkań niedzielnych o mistrz kl. A: W Będzinie *Hakoah—Policyjny K. S. 2:1* (2:1). Bramki dla Hakoah uzyskał Hampel. W Czeladzi *CKS—Zagłębianka 4:1* (0:0). Bramki strzelili Dyrda, Starzycki, Zarzycki i Frey. W Sosnowcu *Unja—Makkabi 4:0* (1:0). — Bramki strzelili Gwóźdź, Staniszewski, Sobiechart (2). Sędzia p. Ehrenreich.

W niedzielę odbyło się spotkanie towarzyskie *Sarmacja—23 p. a. n.* (Będzin) z wynikiem *0:6.* — Bramki strzelili: Bergel (2), Sobiechart, Morgała, Zarembski i Franić.

Zawody o mistrz. kl. B: *Orlęta—Zew 6:2* (2:1).

* * *

Gdańsk, 18 czerwca. (tel.) W Gdańsku bawiła *krakowska Garbarnia*, która w spotkaniu z *Gedanją osiągnęła remis 1:1 (1:0).*

Sztokholm, 18 czerwca (Tel.). W stadjonie olimpijskim w obecności 20.000 widzów rozegrane zostaoł międzypaństwowe spotkanie w piłce nożnej między Danją i Szwecją, zakończone *zwycięstwem Danji 3:2 (1:2).* W pierwszej połowie Szwedzi mieli

Wiedeń, 18 czerwca (Tel.). Prawie wszystkie imprezy sportowe zostały dzisiaj z powodu ulewnego deszczu odwołane. Odbył się tylko jeden jedyny mecz: *Rapid—III Ker* (Budapeszt), który zakończył się wysokocyfrowem zwycięstwem drużyny austrjackiej *8:0* (4:0).

Amsterdam, 18 czerwca. (tel. wł.) Tytuł mistrza Holandji w piłce nożnej zdobyła po raz trzeci z rzędu drużyna *Go Ahned*, pokonując zespół klubu *Daventa w stosunku 3:0 (1:0).*

REPREZENTACYJNE ZAWODY LIGI WSCHÓD—ZACHÓD O PUHAR odbędą się dnia 29 bm. w Warszawie. Drużyny ustalone zostały następująco: Zachód — Fontowicz, Pychowski, Pająk, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Dziwisz, Urban, Artur, Smoczek, Pazurek, Włodarz. Rezerwowi: Kurek, Kret, Kisieliński. Wschód — Domański, Martyna, Karasiak, Wełnic, Makowski, Jańczyk, Wypijewski, Przeździecki I, Nawrot, Matjas i Rusinek. Rezerwowi: Głowacki, Nowakowski, Korngołd. Zawodami kieruje p. Przeworski.

Międzymostowy wyścig pływacki w Poznaniu.

Poznań, 18 czerwca (tel. wł.). Do IX. międzymostowego wyścigu pływackiego na Warcie, zorganizowanego przez *Unję* z 89 zgłoszonych, na starcie stanęło 69, w tem 16 pań. Trasa prowadziła tym razem od mostu Chwaliszewskiego aż do ogrodu Bractwa Kurkowego w Szelągu.

W konkurencji panów zwyciężył najszybszy pływak Poznania *Lisewski* (HCP) przed Woziwodzkim (PTP) i Staniewskim (Unja). W grupie pań wygrała młoda, ale obiecująca zawodniczka *Szczuraszczykówna* z Ostrowia. W ogólnej punktacji zwyciężały *HCP* przed Unją i PTP.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Białegostoku.

Białystok, 18 czerwca. (tel.) Mistrzostwa lekkoatletyczne w Białymstoku przyniosły *cały szereg świetnych wyników.* M. in. *Luckhaus* pobił rekord w trójskoku, osiągając 14.50 i *Kucharski* osiągnął najlepszy tegoroczny czas na 1.500 m 4:04.8, Tokarzewiczówna w skoku wdal 5.07 m.

Mistrzostwa panów. 100 m.: 1) *Luckhaus* (Jagiellonja) 11.9, 200 m.: *Szydłowski* (Jag.) 24.3, 400 m.: 1) *Kucharski* (Jagiellonja) 51.7, rekord okręgu, 800 m.: *Kucharski 4:04.8*, 5.000 m. *Strzałkowski* 15:58.8, 10.000 m. *Półtorak* 34.35.6, 400 m. z płotkami: 1) *Kępiński* 1:03.4, sztafeta 4x100 m.: *Jagiellonja* 46.2, skok wzwyż: *Luckhaus* 169, skok wdal: *Luckhaus* 6.76, skok o tyczce: *Chodecki* 297, trójskok: *Luckhaus* 14.50, rzut kulą: *Gieruto* (Kresowia) 12.51, rzut dyskiem: *Gieruto* 36.60, rzut oszczepem: *Gieruto* 19.71.

Panie: 60 m.: *Tokarzewiczówna* 8.6, 100 m.: *Daszutówna* 14.8, 800 m.: *Gsmatonówna* 2.51, 80 m. płotki: *Daszutówna* 16.2, skok wdal: *Tokarzewiczówna* 507, skok wzwyż: *Daszutówna* 129, rzut kulą: *Kudasiewiczówna* 9.13, rzut dyskiem: *Kudasiewiczówna* 28.64, rzut oszczepem *Kudasiewiczówna* 23.55.

Mniej łobuzerji a więcej sumienności... (Uderz w stół a nożyce się odezwą).

W nrze 24 (113) naszego pisma w notatce p. t. „Więcej sumienności" nakryliśmy jedno z pism brukowo-łódzkich za druk *fałszywego* wywiadu z rzekomym kapitanem drużyny belgijskiej, walczącej przeciw Krakowowi, p. *Dedekkenem*. Sprawozdawca tego pisma, zamiast położyć uszy po sobie i wziąć się w przyszłości do uczciwej reporterki, z całą furją, godną lepszej sprawy, zaatakował mnie, próbując udowodnić na podstawie rozmowy *„po niemiecku"*, odbytej przez niego na bankiecie po meczu z Dedekkenem, iż jednak zawodnik tenże grał przeciw Krakowowi (a nie tylko przeciw Polsce), oświadczył, że stał na swej połowie boiska, a więc widział, że rzut karny był dobrze strzelony. *A więc grał.* Chyba tak, jeśli mówił, że stał na boisku! — pisał tam następnie p. Chruściński.

Tymczasem faktem jest, iż na tym samym bankiecie (nie wdając się zresztą w to, jak wyglądała rozmowa *po niemiecku* między p. Chruścińskim a Dedekkenem) otrzymałem osobiście dalsze potwierdzenie od p. Dedekkena, iż nie brał udziału w meczu przeciwko Krakowowi — o czem dowiedziałem się zresztą bezpośrednio przed meczem od kierownictwa ekspedycji belgijskiej. Poza tem znam na tyle p. Dedekkena — nieco lepiej od p. Chruścińskiego — iż odrazu byłbym go poznał na boisku.

Dla usunięcia wszelkiej jednak wątpliwości z jakiejkolwiek strony, otrzymałem odpis składu drużyny wedle sprawozdania sędziego p. Schneidra (który to wykaz zawodników otrzymał tenże od kapitana drużyny belgijskiej p. Hoydonckxa, a nie p. Dedekkena, czego już p. Chruściński nie usiłuje negować).

Otóż wedle tego sprawozdania, grał nie p. Dedekken, ale *Nouvens.* jak to podał już zresztą bezpośrednio po meczu „Raz Dwa Trzy".

Wobec tego nietrudno nie wyrazić podziwu dla autora notatki w „Expressie" i ryzykującego w tych warunkach bezczelne okłamywanie swych czytelników. Dalsza polemika z czemś, co pachnie łobuzerstwem, byłaby dla mnie poniżej tak mej godności osobistej, jak i naszego pisma.

Des.

REDAKCJA
WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY..
KRAKÓW WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. – 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. – Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

ROK III. CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20 Nr. 25 (114).

ILUSTROWANY URZĄD SPORTOWY

RAZ DWA TRZY...

NORWEG BJÖRNSTAD

ZDOBYWCA AUTOMOBILOWEJ „WIELKIEJ NAGRODY LWOWA".